Nr 221. Kraków, 28 Września — Środa Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...olne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiac
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** przyjmuje się za księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mossc (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1-go **Października** 1881 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnéj opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 27 września.

Przegląd Polityczny.

Z sejmów są wiadomości o załatwianiu spraw lokalnych. Kluby sejmu czeskiego odbyły konferencye spokojnie, z czego wnoszą, że sesya przejdzie także spokojnie, bez dodania żywiołu rozdrażnionym umysłom. W klubie czeskim przywódzcy Staroczechów byli zdania, że spełnienia życzeń czeskich spodziewać się można powoli. Założenie uniwersytetu czeskiego nastąpi z początkiem drugiego półrocza bieżącego roku szkolnego. W klubie wiernokonstytucyjnym rozbierano także sytuacyę polityczną i czyniono wnioski, aby dać wyraz usposobienia stronnictwa czy to w adresie, czy w deklaracyi; większość atoli klubu nie chce odstąpić od dotychczasowego zwyczaju, aby w sejmie unikać wielkich politycznych kwestyj, pozostawiając je Radzie państwa. W końcu klub ten postanowił iść we wszystkich kwestyach politycznych wspólnie z klubem posiadaczy wielkich własności, a nawet wybranym być ma komitet wykonawczy z obu tych klubów, celem osiągnięcia wspólnego postępowania w podobnych kwestyach. Wszystkim sejmom, które rozpoczęły w sobotę obrady swoje, przedłożony został kwestyonarz o reformie administracyjnéj.

Montags-Revue donosi, że delegacye zbiorą się d. 27 października. Pomiędzy przedłożeniami dla nich przygotowanemi znajduje się także zamknięcie rachunkowe z kredytów przeznaczanych na zapomogi dla zbiegów z Bośni w ogólnéj sumie dziesięciu milionów, które na ten cel niemal w zupełności wydane zostały. Co się tyczy wspólnego budżetu na r. 1882, dowiaduje się wspomniony dziennik, że przewyższać on będzie sumę na rok bieżący przez delegacye uchwaloną tylko o kilkakroć sto tysięcy.

N. fr. Presse podała szereg wiadomości o „kolejowo-politycznéj akcyi ministertwa skarbu.“ *Wiener Abendpost* jest z tego powodu upoważnioną nazwać je prostemi kombinacyami. Szczegóły zaś o wrzekomych konferencyach z finansistami i pewnemi grupami banków są zupełnie zmyślone.

Półurzędowa *Agence russe* daje do poznania, iż zjazd Cesarzów Rosyjskiego z Austryackim, zapowiadany przez dzienniki zagraniczne jako następstwo zjazdu gdańskiego, nie jest na teraz zamierzony, lubo stosunki obu państw wskazywałyby takie spotkanie się monarchów, jako naturalne. Pora jednak roku i okoliczności nie są po temu. Centralistyczne dzienniki wiedeńskie wyciągają z tego oświadczenia taki wniosek, że politycznego punktu zetknięcia nie byłoby dla takiego zjazdu, gdyż kwestyi panslawizmu nie byłoby właściwem podnosić.

Co do konwencyi względem wydawania skazańców politycznych, powiada *Agence russe*, że w państwach konstytucyjnych nie śmią jeszcze rządy działać wbrew opinii publicznej i uprzedzeniom ustalonym, wszelako kwestya ta zrobiła już znaczne postępy, gdyż wszędzie zgodzono się na zasadę, że zbrodnia nie przestaje nią być, jakikolwiek byłby jej cel, a nadto, że rządy tak monarchiczne, jak republikańskie obmyślają środki przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu. Takie zapatrywanie się doprowadzi w końcu do formalnych umów w tym względzie.

Times zapatruje się na zjazd gdański, jako zapowiedź trwałego pokoju, przedewszystkiem zaś dziennik ten zwraca się przychylnie do Austryi, widząc w jéj stanowisku na Wschodzie pomoc dla polityki angielskiéj w Egipcie, który dla Anglii drogę do Indyj trzyma otwartą.

Na czele ministerstwa domu cesarskiego w Petersburgu stanął teraz jenerał-adjutant Richter, jak donosi telegram z dnia wczorajszego, w miejsce jenerała hr. Adlerberga.

Agence russe donosi: Trzej biskupi odszczepieńcy: Arkadiusz, Konnon i Jenadiusz, którzy od r. 1853 trzymani byli w zamknięciu, otrzymali ułaskawienie i wypuszczeni zostali na wolność. Takie ułaskawienie odszczepieńców jeszcze się dotąd nie zdarzyło.

Wszystko, co donoszą o umowach, jakoby już zawartych między rządem pruskim a Stolicą Apostolską, jest przedwczesnym domysłem. Dlatego nie powtórzyliśmy sformułowanych przez berlińską *National Ztg* punktów umowy. Jak bowiem pisaliśmy, rokowania są dopiero utorowane i będą prowadzone za powrotem Schlözera do Rzymu, lubo faktycznie już rząd pruski poczynił niejakie ustępstwa, do których należy przyjęcie mianowanego przez Papieża biskupa trewirskiego bez żądania od niego przysięgi i oddanie mu napowrót zawiadowstwa majątku biskupiego. *Post* twierdzi również, że żadne dotąd z obu stron warunki nie zostały formalnie postawione; rząd pruski bowiem musi wprzód postanowić co do ustępstw. *Post* nie dodaje, co jest naturalnem, że rząd chce poprzednio przekonać się, jak daleko Sejm pruski będzie skłonnym do zmiany ustaw majowych.

W sobotę odbyła się w Paryżu rada ministrów, na której Ferry zdawał sprawę z odpowiedzi udzielonej deputowanym skrajnym, zebranym u Ludwika Blanc, którzy domagali się rychłego zwołania Izb z powodu sprawy algierskiej. Ferry odpowiedział deputacyi nieprzejednanych, iż byłoby przeciwnem konstytucyi zwołać nową Izbę, gdy mandat dawnej jeszcze nie upłynął, a do zwołania dawnej Izby nic nie nagli. Ferry był na radzie tego zdania, aby zwołać nowe Izby między 17 a 28 października, ale poprzednio zasiągnie gabinet zdania Grévego.

W umowach delegatów wierzycieli europejskich z Portą i bankierami Galaty, mającymi prawo zastawu na podatkach, które na rzecz umorzenia i rocznego oprocentowania długu tureckiego odstąpione być mają, zanosi się na ważny krok, który załatwienie całéj sprawy znacznie ułatwić może. Z Konstantynopola donoszą bowiem, że układ delegowanych z bankierami Galaty, który podatki pomienione od zastawu uwolni, można uważać za dokonany.

Donosiliśmy już przed niejakim czasem, że delegowani wierzycieli europejskich układając się z Portą względem ubezpieczenia swych pretensyj, pomijali zupełnie dług wojenny rosyjski. Zastanawiało to nawet niektóre dzienniki, że Rosya na pominięcie to patrzy obojętnie. Późniéj pokazało się, że Nowikow poruszył tę kwestyę, ale znów z pominięciem względów na wierzycieli europejskich, upominając się pretensyi państwa swego na podstawie traktatu berlińskiego. Rosya mniema bowiem, że postanowienia traktatu tego nadają jéj pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi pretensyami dla tego, że pretensye jéj niewynikają z układów prywatnych, ale z aktu międzynarodowego, przez mocarstwa zagwarantowanego. W ostatnich dniach rozeszła się wieść, że Rosya ugodziła się już w téj mierze z Turcyą. *Agence russe* zaprzecza jednak téj wieści, nazywając ją przedwczesną.

Abdur Raman pobił dnia 22go b. m. Ejub chana i zmusił go do opuszczenia Afganistanu. Przejście kilku pułków Ejuba chana do Abdur Ramana rozstrzygnęło zwycięstwo. Ponieważ zwycięstwo to wypada na korzyść Anglików, domyślają się, że w przejściu części wojska Ejuba na stronę Abdur Ramana pieniądze angielskie niemałą odegrały rolę.

Mimo oznajmienia prezydenta Arthura, iż zatrzyma na teraz gabinet Garfielda i że nie zwoła kongresu, zwołał on na 10go października senat, któremu zamierza podobno przedstawić listę nowych ministrów. Jak dowiaduje się *Standard*, jeden tylko minister wojny Lincoln utrzyma się i że Conkling ubiega się o posadę ministra skarbu. Byłby to stanowczy zwrot od polityki Garfielda.

II.

Porozumienie Niemiec z Austryą, wywołane bytnością ks. Bismarka w Wiedniu we wrześniu 1879, połowiczne i doprowadzone do skutku jedynie pod naciskiem konieczności, bez dodatniego celu, obmyślane tylko na pewne ewentualności, które się nie ziściły, nie było przymierzem i istotnie nie zmieniało położenia, bo już i przedtem dobre istniały stosunki między temi dwoma mocarstwami, te same co i potem, nie z miłości ale z rozsądku. Od bytności zaś ks. Bismarka w Wiedniu nic nie zaszło, coby porozumienie między Niemcami a Austryą wzmocniło, rozwinęło, przemieniło w prawdziwe przymierze, zdolne do czynnego działania. Przeciwnie, zaraz w początkach upadek torysów w Anglii bardzo niekorzystnie podziałał i przeszkodził także dojrzeniu kombinacyi w wielkim stylu, która widocznie nie przyszła do skutku, skoro plany połączenia handlowego, które miało służyć jej za podstawę, spełzły na niczem.

Najlepszym dowodem jałowości owego porozumienia, które nigdy istotnem przymierzem się nie stało, jest od owej chwili polityka zewnętrzna Austryi, która nigdzie i w żadnym kierunku czy nie chciała, czy nie umiała z niego skorzystać, która nie zdobyła sobie ani trochę więcej wpływu na Wschodzie, a nawet w Bośni okazała się dotąd nieruchomą i bierną, która nie wyzyskała jeszcze całkowicie tych korzyści, które jej przyznały stypulacye kongresu berlińskiego, która zgoła ani jednej piekącej kwestyi, grożącej jej, nie potrafiła zażegnać, która się nawet nie dotknęła żadnej i dała podróżą zeszłoroczną do Galicyi pod względem zewnętrznym tylko ślepym ładunkiem strzał na wiatr. Rzeczywiście od przyjścia do steru spraw zewnętrznych bar. Haymerlego, ministeryum zostające pod jego kierownictwem ograniczyło się do załatwiania numerów, zupełnie jak namiestnictwo lwowskie. Można słusznie powiedzieć, że cały czas od bytności ks. Bismarka w Wiedniu do zjazdu w Gdańsku, pod względem polityki zewnętrznej został zmarnowanym najzupełniej dla Austryi lub przez Austryę. Przymierze, które nie ma dodatniego celu, które nie objawia się nigdzie czynami i skutkami, nie jest przymierzem, i dlatego twierdzić można, że go nigdy nie było między Austryą i Niemcami, że było tylko zbliżenie i porozumienie, które świat, jak powiedzieliśmy, przez kurtoazyę nazwał przymierzem niemiecko-austryackiem. Nie przesądza to przyszłości. Ale w przeszłości mamy już bardzo wymowny, niestety, dla nas zbyt srogi przykład podobnego do owego porozumienia między Austryą i Niemcami. Oto, co w każdym podręczniku historycznym czytamy mniej więcej: „Kiedy w r. 1764 Rosya, będąc w wojnie z Turcyą, zbyt poczęła ją naciskać i zajęła Mołdawię, obudziło to troskę dwóch innych północnych mocarstw, tak dalece, że podczas zjazdu w Neisse w r. 1769 cesarza Józefa II z królem Fryderykiem II, zawarli oni tajny traktat neutralności, który w skutku wygórowanych żądań, jakie Rosya stawiała i łączyła z zawarciem pokoju, wzmocnili oni na nowym zjeździe w Mährisch-Neustadt w 1770 r. Ale dwa lata później 17 lutego 1772 r. Rosya i Prusy zawarły w cichości w Petersburgu traktat, mający na celu zmniejszenie Polski, a 5go sierpnia 1772 r. podpisany został istotny traktat rozbiorowy, w którym oznaczone zostały części przypadające każdemu z trzech mocarstw, t. j. Rosyi, Prusom — i Austryi!“

Ale wróćmy do dzisiejszych czasów. Jeżeli, jak to wyżej mówimy, nie było istotnego między Austryą i Niemcami przymierza, to słusznie powiedzieć możemy także, że nigdy nie przestało istnieć, acz było zwolnione, trójcesarskie przymierze, to jest pewne ciche porozumienie, niewykluczające bliższego, ale wykluczające wszelkie działanie jednego z trzech mocarstw na własną rękę, lub dwóch przeciw jednemu. Dowodem pierwszego i drugiego twierdzenia stał się zjazd gdański i poufne depesze o nim przed parą dniami ogłoszone.

Zawsze w jednej i tej samej myśli zażegnania możliwej koalicyi ks. Bismark nie mając dodatniego, czynnego z Austryą przymierza, nie może lekceważyć sobie stosunków z Rosyą, ani zrzekać się kombinacyi już wypróbowanej między trzema północnemi mocarstwami, a która wszelkie daje mu bezpieczeństwo, bo najprostszym sposobem, lekkiem nachyleniem się Niemiec do Austryi trzyma na wodzy Rosyę a takiem samem nachyleniem się na stronę Rosyi daje wiele do myślenia Austryi i przykuwa ją do cesarstwa Niemieckiego, w razie danym zmusić ją nawet może do poddania się woli potężnego sąsiada.

Ks. Bismark zatem nic nie tracił, a wszystko zyskiwał, zezwalając na zbliżenie się do Rosyi, na zjazd gdański i na nawiązanie rokowań w kierunku trójcesarskiego związku. Rzecz była dla niego tem ważniejsza, że jednym zamachem zdobywał sobie bezpieczeństwo na północy i rozbijał, w ni wecz obracał nawet zachcianki koalicyi rosyjsko-francuskiej. Wielka mądrość i zręczność polegały na tem, aby zmusić Rosyę do pierwszego kroku, aby ją przywieść do stanu takiego, iżby się sama wprosiła i połączyć własną korzyść z jej upokorzeniem dobrowolnem. Do tego użył kanclerz niemiecki przesadnego wyobrażenia opinii publicznej o porozumieniu z Austryą, zagrał na ścisłych z nią stosunkach, wyzyskał zjazd w Gastein i pogłoski o podróży króla włoskiego do Wiednia, i nareszcie dopiął swego w Gdańsku, gdzie na wyraźne żądanie Cesarza Aleksandra III przybył, aby przekonać świat, że jego zły humor nie jest zastraszającym.

Tak jest. Gdańsk jest jednym z największych tryumfów ks. Bismarka i najświetniejszą illustracyą jego geniuszu dyplomatycznego. Stępione zostało ostrze panowania Aleksandra III zwrócone przeciw Niemcom, pozostała tylko ks. Bismarkowi wdzięczna rola zasłaniania Austryi przed niem.

Kanclerz niemiecki spokojny od strony Anglii, popchnął Francyę do Afryki i zatrudnił ją na długo, a stworzył tam między nią a Włochami antagonizm; używa on jednocześnie kwestyi religijnej i odnawiających się stosunków z Watykanem w celach polityki zewnętrznej i bawi się Włochami jak kot myszą; sam zaś na północy jowiszowe zajmuje stanowisko w kombinacyi trójcesarskiej, za pomocą której kiedyś dostać się mu może lwia część; pewny serdecznych stosunków z konieczności z Rosyą i Austryą, pewny, że się one nigdy przeciw niemu nie połączą, bo do przeszkodzenia temu ma na zawołanie sprawę wschodnią a nawet w odwodzie możność popchnięcia ich do wojny, którą w danej chwili za pomocą rozjemstwa uczynić by mógł dla obu stron bezowocną, a korzystną dla siebie ekonomiczną i finansową ruiną na długie lata zapaśników; jest dzisiaj ks. Bismark więcej niż kiedykolwiek, panem położenia i pewnym, że żadna przeciw jego dziełu koalicya utworzyć się nie może. Nie wziąwszy słońca za godło, jest słońcem, około którego krążą bezwiednie planety europejskiego systemu słonecznego. Niezawodnie, że zawdzięcza to stanowisko potędze Niemiec i licznej najpiękniejszej w świecie armii, ale przedewszystkiem nietylko temu, że obdarzony jest niezwykłym geniuszem, ale także, że nie ma dzisiaj z kim się zmierzyć, że potęgą umysłu przerósł nieproporcyonalnie wszystko, co go w Europie otacza, i dla tego także, że wie czego chce, kiedy inni tego nie wiedzą. Ztąd też nie dozwolił, aby stanął przed nim mur, którego by nie mógł przebić głową.

Porozumienie Niemiec z Austryą, ów protokół, który, jak się zdaje, spisanym został po bytności ks. Bismarka w Wiedniu, opierał się na przypuszczeniu, że Rosya zaczepi wraz z innem mocarstwem albo Niemcy, albo Austryę. Zjazd gdański usuwa i tę ewentualność na bardzo daleki plan, tem samem odejmuje jedyną podstawę poważną temu, co nazwano szumnie przymierzem niemiecko-austryackiem. Zastąpić je dziś może

Część literacko-artystyczna.

VARIA.

Wyzyskanie motywów, obrobienie ich wielokrotne, zużycie aż do ostatniej nitki jest jednym z powodów upadku literatury nadobną dawniej zwanej, czyli tej literatury potocznej, której dwa działy, romanse i podróże, stanowiły i stanowią dotąd jedną z tych potrzeb codziennych ogółu czytającego, której nie łatwo samem tylko dziennikarstwem przychodzi zaspokoić. Jeszcze powieść ratuje się jak może, choć jej wielkie psychologiczne motywa wyczerpane, zdobywa sobie niekiedy nowe tereny do eksploatacyi w zmieniających się stosunkach społecznych i bardziej jeszcze zmieniających się punktach obserwacyi, analizy i obrazowania. Kraina natury ludzkiej jest niezgłębioną i zawsze jakąś nową przedstawi stronę. Inaczej z podróżami; tu już przynajmniej w świecie europejskim wszystko tak znane, opisane, główne szlaki i drogi przejeżdżone i wydeptane, że turysta literat jednego na nich niemoże dla siebie znaleść zdziebełka zdolnego jakąś nowością zająć czytelników. Trzeba z bar. Hübnerem lub Beauvoirem okrążyć kulę ziemską i trzeba się w tej podróży spieszyć, bo niebawem Japonia, Chiny i puszcze amerykańskie staną się w tej literaturze podróżniczej komunałem, zwłaszcza wobec podróży nadpowietrznych, podmorskich, to znów na wskróś kuli ziemskiej, jakie odbywa z całym swoim aparatem fantastyczno-naukowym taki Juliusz Verne. A jednak rzućmy okiem na kartę Europy, a przekonamy się łatwo, że w naszej starej części świata znajdą się zakątki albo zapomniane albo pomijane, o których mniej może wiemy niż o Chinach i Japonii. Koleje żelazne, żłobiące wielkie koryta dla corocznych wędrówek ludów wschodnich na Zachód, łącząc pewne punkta z sobą, nieprzyczyniają się wcale do gruntowniejszego krajoznawstwa. Oprócz Włoch i Szwajcaryi, które zachowały dotąd ten przywilej, że się po nich podróżuje w właściwem tego słowa znaczeniu, zwiedza rozrzucone arcydzieła lub wdrapuje na szczyty alpejskie — przez inne kraje europejskie już wcale niepodróżujemy, ale tylko przejeżdżamy z pośpiechem pary. Jeśli tak jest z środkową Europą, cóż dopiero z jej kończynami! Któż zna, któż opisał dokładnie nasze niegdyś wybrzeża Baltyku, a przecież pomimo Krzyżaków i ich dzisiejszych sukcesorów, pomimo kilkowiekowego namuliska germańskiego zachował się tam niejeden zabytek polski nietylko w ruinach murów, ale co ważniejsza, co bardziej pocieszające, w obyczaju, tradycyi i języku ludowym. Świeżo nam opowiadano, że istnieje na pomorzu Baltyckim między ludnością nadmorską, żeglarską i rybołowczą cała terminologia polska do rzeczy odnoszących się do morza i jego spraw, do marynarki, żeglarstwa, rybołóstwa morskiego itp. — a ten osobny dział naszej mowy dotąd żyjący i będący w użyciu, nie jest objęty żadnym słownikiem.

Mamy nadzieję i zapowiedź opisu Gdańska i jego okolic z pod tego świetnego pióra, które niedawno rzuciło tyle kwiatów i pereł w opisie Wilna i Litwy.

Zanim poznamy co było nasze, a czem się lubimy przechwalać używając tak często przenośni „od morza do morza“ lub powtarzając z poetą „między dwóch mórz granicą“ — w dalsze nieco i już obce strony, ale równie mało znane, przenosi nas książka p. Henryka Müldnera*)

Autor dał się już korzystnie poznać z opisu Spiżu, a miał wtedy zasługę, że bodaj pierwszy zwrócił uwagę turystów na ten interesujący zakątek górski ważnego historycznego i geograficznego dla nas znaczenia. Jego opis ziemi spiskiej, przedmiotu długich zatargów z sąsiadami z za Karpat, wyprzedził wycieczki naukowe odtąd podjęte w celu zbadania wspaniałych zabytków architektonicznych, licznych kościołów, pamiątek i archiwów.

P. Müldner nie wkracza w tę dziedzinę dziejów sztuki, ale za to ma obszerny zasób wiadomości przyrodniczych, ma pociąg do krajoznawstwa, umie obserwować stosunki etnograficzne i skrzętnie a sumiennie zapisywać. Współpracownik *Słownika geograficznego*, wychodzącego w Warszawie, oddaje w tem wspaniałem i olbrzymiem wydawnictwie rzetelne usługi Galicyi, z której, rzecz charakterystyczna, najtrudniej przychodziło wydawcom zebrać daty i opisy. Znać, że krajem, który najmniej Galicyanie znają, jest Galicya sama, kto wie, czy w tym braku zbadania własnego kraju nie leży jedna z głównych przyczyn nieporadności naszej i braku zgody, jak tu poradzić na rozliczne niemoce.

Lecz wróćmy nad brzegi morza północnego. Autor pojechał po prostu do kąpiel morskich, ale wybrał takie, gdzie najmniej od nas przynajmniej jeżdżą. W opisie podróży i pobytu nie znajdzie czytelnik nadzwyczajnych przygód, ciekawych spotkań z znakomitościami świata europejskiego, nieodzownych dziś w wszelkich korespondencyach z miejsc kąpielowych. Natomiast jest tam opis Hamburga i jego światowego ruchu handlowego, dalej rzut oka na Szlezwig-Holsztyn i stosunki tej niezaasymilowanej jeszcze anneksyi bismarkowskiej — a wreszcie prawdziwe studya o ostatnim cyplu na północ niemieckiego świata, jaką jest wyspa Sylt. Obok opisów zajmujących już dla tego, że miejsce to tak mało znane, że jego nazwa zdaje się być nowością — znajdzie tam czytelnik mnóstwo szczegółów z dziedziny nauk przyrodniczych. Wszystko co żyje w morzu i nad morzem, zacząwszy od ostrygi aż do foki, od ptaków morskich aż do potwornych meduz, jeżokorabów, wszystko to zwracało uwagę turysty przyrodnika. Strona geologiczna równie go zajmowała — poświęca on obszerny opis wydmom piaszczystym Westerlandu i wyspy Sylt. Wszystko opowiedziane zajmująco, dokładnie a po prostu.

Z nad brzegów morza północnego nad brzegi Dniepru przynosi nas na skrzydłach poezyi „Śpiewak z nad Dniepru“. (1) Omyliłby się atoli ten, ktoby z tytułu sądził, że śpiewak z nad Dniepru opiewać nam będzie za Bohdanem Zaleskim, Malczewskim i Goszczyńskim, samą tylko Ukrainę, jej stepy i kurchany. On opiewa cały naród i jego dzieje w obszernym poemacie „Chwała Polski“. Gorącego patryotyzmu tam wiele, i wiele potrąceń o struny, z których już mistrze i wieszcze wyśpiewali całą skalę. Autor idzie ich torem, naśladuje ich nutę, zaczyna poemat trawestowaniem wstępu „Pana Tadeusza“.

Polsko, ojczyzno moja, gdy w koło wre wojna,
Swoich losów od Boga ty czekasz spokojna.

A dalej znów śpiewa za Polem:

Znaszli bracie, chrobre plemie,
Co nad wszystkie inne ziemie
Znane światu z krwi i ran:
A zbawienia święte znamię
Na swe twarde wziąwszy ramię,
Ufa, że je zbawi Pan.

Dźwięki te do minionej należą epoki. Uczucie w narodzie się nie zmieniło i jego ideał nieprzyćmił, ale dziś inną przemawia mową. Księgi sybillińskie poetów zamknięte, dziś trudno powtórzyć po mistrzach i wieszczach z równą siłą ich zaklęcia. Pokolenie dzisiejsze pyta się o przeszłość nie poetów ale historyków, o przyszłość nie wieszczów, ale tych co się łamią z żelazną rzeczywistością. Poezya ma swój zakres i odradza się w ostatnich czasach, ale ten nowy jej zakres i to odrodzenie nie sięga do jakiejś syntezy historyozoficznej, na którą złożyć się musi suma badawczej pracy. Dla tego serdeczne i zacne pieśni Śpiewaka z nad Dniestru pozostaną tylko echem owego chóru, który już zamilkł. Natomiast bardziej oryginalnym jest poeta w tłomaczeniach; a nie jest to żart lub przycinek. Tam bowiem gdzie śpiewa samodzielnie, czuć w każdej strofce naśladownictwo — przeciwnie w wzorowem tłomaczeniu Puszkina, Szyllera, Byrona, Lamartina czuć indywidualność poety mającego niepospolite zalety i swobodnej formy i prawdziwego polotu.

---

*) **Z nad brzegów morza północnego (Hamburg, wyspa Sylt) wspomnienia z podróży odbytej w r. 1879 napisał Henryk Müldner (Warszawa Gebethner i Wolff) 1881. — 8 drzeworytów str. 176.**

(1) **Pieśni śpiewaka z nad Dniepru Lwów nakładem autora (Gubrynowicz i Schmidt) str. 194.**

tylko trójcesarski związek. Ks. Bismark bez największej bowiem konieczności nie poświęci Austryi już dla tego, że zbyt ma wygodne stanowisko między dzisiejszą Rosyą a dzisiejszą Austryą. Sądząc jednak z poufnych depesz ogłoszonych w węgierskim dzienniku, nie było w Gdańsku mowy o rękojmiach, co się tyczy interesu i bezpieczeństwa Austryi; rzecz bowiem zapewne rozumiała się sama przez się. Rękojmie te mogłyby być jednak ponowione i wzmocnione za pomocą osobistego porozumienia się a zatem zjazdu cesarzów Rosyjskiego i Austryackiego. Z położenia stworzonego zjazdem gdańskim, wynika, iż obecnie krzyżować się będą wciąż wieści i zaprzeczenia o tym zjeździe, zaprzeczenia spowodowane także może chęcią ukrycia do ostatniej chwili przed rosyjskimi spiskowcami, zamiarów podróży cesarza Aleksandra.

W logicznem następstwie każdego istotnego przymierza, musi ono wynaleść sobie i mieć cel określony. Gdyby trójcesarski związek miał się znowu ścieśnić, wcześniej czy później, musiałby sobie wynaleść cel, a ten cel nie mógłby dziś być inny, jak tylko pokojowe dokonanie drugiego rozbioru Turcyi, który i tak dojrzéwa a którego sprawy tunetańska i egipska zdają się być zapowiedzią; są one bowiem odnogami wielkiej sprawy wschodniej. Zjazd cesarzów Austryackiego i Rosyjskiego stać się może także zależnym od dojrzewania sprawy wschodniej, a zwłaszcza od wynalezienia sposobu rozwiązania jej pokojowo za pomocą trójcesarskiego związku. Może zjazd gdański był spowodowany w pewnej mierze poczuciem, że już nie na długo da się odwlec drugi akt dramatu wschodniego, oraz potrzebą odegrania go pokojowo i zgodnie, wynikającą z wewnętrznego stanu mocarstw, zwłaszcza trzech mocarstw północnych.

W każdym zatem razie słusznie świat poczytuje na dzisiaj zjazd gdański za zadatek i rękojmię pokoju, ale pokoju potrzebnego ks. Bismarkowi i takiego, jakim on go chce mieć, to jest zapewniającego mu na dzisiaj bezpieczeństwo a jutro może korzyści i nowe nabytki.

Nie będzie to zatem pokój europejski, ale pokój księcia Bismarka!

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 26 września.

(§§) Wolę pisać za często i za wiele o krajowym zakładzie kredytowym, aniżeli pozostawić bez odparcia objekcye, które odzywają się jeszcze tu i owdzie pomimo zasadniczego aprobowania sprawy w komisyi bankowej. Gdyby przeciwnicy krajowego zakładu kredytowego wystąpili odrazu i otwarcie ze wszystkiemi zarzutami swojemi, możnaby odpowiedzieć na wszystkie naraz i opinia publiczna miałaby gotowy materyał do wydania sądu. Ale rzecz idzie innym torem. Przekonani na pierwszem zaraz posiedzeniu komisyi, przekonani przynajmniej na pozór o potrzebie zakładu kredytowego, przeciwnicy wniosku Wydziału krajowego, jak się zdaje, nie dali jeszcze za wygraną. Jeżeli chcą oponować, nikt im tego ani zabronić, ani za złe wziąć nie może, ale niechżeż w takim razie wystąpią jasno i otwarcie, niech przedewszystkiem nie szukają środków obalenia sprawy w sposób pośredni. Takim środkiem jest, a przynajmniej zdaje się być postawione żądanie, aby poręka funduszu krajowego za zobowiązania krajowego zakładu kredytowego została w pewien sposób ograniczoną.

Ograniczenie poręki równałoby się sparaliżowaniu całego projektu, a nadto pozwalam sobie zarzucić autorom tego pomysłu, że nie potrafiliby sformułować go w sposób dodatni i ścisły.

Że ograniczenie poręki kraju za zobowiązanie zakładu równałoby się zwichnięciu całego projektu, to uzna każdy, kto ma wyobrażenie o trwożliwości kół finansowych i ich pochopności do pessymizmu. Żaden kapitalista nie będzie studyował statutów zakładu, ani nie będzie się starał o autentyczne informacye o granicach poręki kraju. Sam fakt, że poręka jest tylko ograniczoną, wystarczy publiczności finansowej do deprecyowania obligów zakładu kredytowego, a w konsekwencyi do osłabienia jego kredytu. Są to dwa następstwa najfatalniejsze, jakie tylko sobie wyobrazić można. Deprecyowanie obligów bowiem równałoby się podniesieniu stopy procentowej a osłabienie kredytu na zewnątrz sprowadzałoby brak środków do wykonywania zamierzonych operacyj.

W jakiż sposób możnaby ograniczyć porękę? Gdzie podstawa do tego? Czy może miałby sejm orzec, że nie ręczy za zobowiązania zakładu kredytowego co do pewnej kategoryi interesów? W takim razie lepiej już wykreślić tę kategoryę interesów z programu, bo po skompromitowaniu jej w oczach całego świata finansowego odmówieniem poręki, niema co myśleć o akcyi pożytecznej. Może co do kwoty ma być poręka ścieśniona? Któż z panów oponentów jest w stanie wskazać kwotę ściśle zastosowaną do potrzeb kraju bez obawy, że nie przesadził albo nie pozostał w tyle za potrzebami? Jakim sposobem możnaby wtedy światu finansowemu wytłumaczyć, że w danym razie pewna pozycya ma pokrycie w poręce kraju? Powstałaby niepewność, a niepewność gubi przedsiębiorstwa tego rodzaju.

Jeżeli chodzi o to, aby dyrekcya krajowego zakładu kredytowego nie puszczała się na hazard, to można temu w inny sposób zapobiedz przez zaostrzenie kontroli. Wszakżeż jest na to Wydział krajowy, któremu sejm powierza cały fundusz krajowy, na którego zatem kontroli i w tym wypadku polegać może.

W wczorajszym telegramie o uczcie posłów dla Marszałka zapomniałem dodać, że wzięli w niej udział także reprezentanci klubu ruskiego i to nie na ochotnika, lecz na podstawie uchwały klubowej.

Sprawa przeniesienia izby handlowej z Brodów do Tarnopola wywołała w klubie postępowym przesilenie. Posłowie brodzcy tak się ujęli za Brodami, a przytem tak są wpływowi, że sprawa nabrała wielkiego znaczenia. Pokazuje się jak przesadne były przechwałki przedsejmowe o wrzekomo doskonałej organizacyi klubów sejmowych. Za tak słabym naciskiem prysnęły ogniwa; cóżby to się stało, co się nawet stanie, jeżeli wypłynie kwestya zasadnicza? Jeden z członków klubu postępowego, który ma dar dosadnego charakteryzowania sytuacyi, słusznie powiedział: Wiedziałem, że klub postępowy narażony będzie na rozbicie w jakiejś ważnej kwestyi postępu, ale nie przypuszczałem, aby wybuch nastąpić miał z powodu żydków brodzkich! Chodzi tu bowiem o o sprawę ważną tylko dla żydów brodzkich a zresztą kraj mało obchodzącą.

Wiedeń 26 września.

(A) Demostenes wiernokonstytucyjnego stronnictwa, p. Herbst, wygłosił wczoraj w Rumburgu, słynnym z swych fabryk płótna, piątą swoją mowę, i to, jak dodać pospieszamy, najlepszą ze wszystkich, jakie dotąd miał przed wyborcami. Gdybyśmy pod względem przekonań politycznych stali po stronie p. Herbsta, rzeklibyśmy pod wrażeniem ostatniej jego mowy: Jaka to szkoda, że znakomity deputowany niemiecki nie wypowiedział tej właśnie mowy przed kilkoma tygodniami, kiedy jeszcze nie rozdane było hasło o utworzeniu klubu narodowo-niemieckiego, na wzór Koła polskiego lub czeskiego. Wystawmy sobie na chwilę ostatnią mowę p. Herbsta jako inauguracyę nowej myśli, nowego programu, t. j. zjednoczenia obu klubów opozycyjnych w jeden i jednolity klub, bądź pod nazwą „klubu liberalnego" lub „klubu opozycyjnego," na podstawie polityki narodowo-niemieckiej, wystawmy sobie, że *Deutsche Ztg* nie napisała swych artykułów o klubie narodowo-niemieckim, że nie rozwinęła się agitacya w tym kierunku, że wielu deputowanych niemieckich nie przystąpiło jawnie do tego pomysłu, sytuacya p. Herbsta i stronnictwa wiernokonstytucyjnego byłaby zupełnie inną, o wiele lepszą, aniżeli nią jest dzisiaj, gdy to wszystko się stało, o czem wyżej wspomnieliśmy. W imię jedności i niebezpieczeństwa połączyłyby się oba kluby w jeden klub, coby wzmocniło znaczenie opozycyi, a niemiecka idea przewodnia zdobyłaby temu klubowi wielu nowych zwolenników, i nie byłoby obawy, aby klub ten stracił starych przyjaciół.

Taki klub byłby groźnym czynnikiem, z którym rząd musiałby się liczyć bardziej, niż kiedykolwiek. Dziś atoli sytuacya jest zupełnie inna. Wszystkim wiadomo, co w sobie ukrywa myśl p. Herbsta, że to nic innego, tylko myśl szerzona przez *Deutsche Ztg*, że p. Herbst przyswoił ją sobie, że zgadza się na ponętną jej stronę, że zaś — odpychając kolce tej pachnącej róży — nie odważa się rzeczy nazywać po właściwem imieniu i dla tego przemawia za zlaniem się obu klubów w jeden klub „na podstawie narodowo-niemieckiej." Czemuż p. Herbst nie zgadza się także na nazwisko, skoro mu się rzecz uśmiecha? czemuż tak lekko zbywa kwestyę nazwiska klubu jedynego, jako niby obojętną? Bo dobrze przewiduje i zna niebezpieczeństwa, jakie zagrażają klubowi niemieckiemu, jeśli pod tem nazwiskiem śmiało i otwarcie pokaże się światu w prawdziwej szacie. Bez komentarza danego przez *Deutsche Ztg* nazwisko klubu tego byłoby istotnie rzeczą podrzędną; wobec komentarza w mowie będącego, samo nazwisko jest programem, a pominięcie nazwiska teraz na nic się już nie przyda, ponieważ każdemu wiadomo, co znaczy „podstawa narodowo-niemiecka." Że klub, jaki poleca p. Herbst, nie miałby innej tendencyi, jak „klub narodowo-niemiecki" wedle myśli wyrażonej przez *Deutsche Ztg*, najlepiej dowodzi sposób sympatyczny, w jaki wita mowę ostatnią p. Herbsta dziennik wspomniony.

Któżby się był spodziewał, że hr. Dubsky z Izby niższej i hr. Widmann z Izby wyższej jeszcze kiedyś zasłużą sobie na miłość obozu wiernokonstytucyjnego? Tak jest w rzeczy samej. Obaj ci mężowie stanu, z których hr. Dubsky zawsze był ze sobą samym w niezgodzie, zaś hr. Widmann zawiódł się w swych rachubach co do ery hr. Taaffego, mieli oświadczyć, że odtąd stale przejdą do lewicy. Byłaby to niewątpliwie bolesna strata dwóch głosów, i o tyle rzecz przykra; ale ani hr. Dubsky, ani hr. Widmann nie są politykami, na których bezwględnie liczyć można.

Praga 25 września.

+ Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu wśród zwykłych uroczystości. Zgromadzenie o tyle miało odmienną fizyonomię, że w miejscu Namiestnika bar. Webera, otwarł go kierownik namiestnictwa bar. Kraus. Zasługuje na wzmiankę, że kiedy bar. Weber wyłącznie zwykł był zbliżać się tylko do stronnictwa wierno-konstytucyjnego, następca jego rozmawiał z obu stronnictwami w sejmie. Miał on krótką przemowę, w której zapewnił, że pozostanie wiernym zasadom, jakie obejmując urząd wypowiedział. Marszałek krajowy ks. Karlos Auersperg dotknął w swej przemowie wesołego a następnie smutnego przedmiotu. Pierwszym były zaślubiny Następcy tronu, drugim pożar czeskiego teatru narodowego. Wyraził on przekonanie, że sejm weźmie odbudowę jego pod szczególną opiekę. Na ten cel jest już zebranych przeszło milion złr., a suma ta wzrośnie jeszcze znacznie, gdyż składki nie są zamknięte. W dniu wczorajszym otwarto bazar, który urządziły artystki teatru czeskiego. Arcyksiążę Rudolf przesłał wraz z swą małżonką komitetowi w dniu otwarcia 500 złr.

Sąd wyższy w Krakowie mianował Władysława Krucyusza Nowakowskiego oficyała przy tymże sądzie, adjunktem kancelaryi sądu obwodowego w Rzeszowie.

Sprawy krajowe.

Odbieramy następujące oświadczenie:

Wskutek zachęty z pewnej poważnej i wpływowej strony ośmieliłem się stanąć jako kandydat na posła do rady państwa z miasta Krakowa. Daleki od śmieszności tej, bym sądził, że jestem koniecznym, — gdy widzę, że wybór mój natrafiłby na trudności, cofam się i stosuję do znanego starego *dictum*:

Siedź w kącie.
Zechcą Cię?
Znajdą Cię.

Karniowice d. 26 września 1881 r.

Stanisław Mieroszowski.

Odbieramy następujące pismo:

Dla zaspokojenia ciekawości korespondenta z Biały a zarazem dla odparcia ciężkiego jego zarzutu, upraszam Szanowną Redakcyę, jako interesowany, o przyjęcie następującego oświadczenia.

Przez cały czas administrowania parafią bialską t. j. od 1 maja 1880 roku do 24 lipca 1881 r. nie byłem nigdy na posiedzeniu rady szkolnej miejscowej bialskiej, a to z tej prostej przyczyny, iż mnie nigdy o posiedzeniach nie zawiadamiano i nigdy nie wzywano. A lubo utrzymywałem i utrzymuję, że w myśl §. 3 ustawy o nadzorczych władzach dla szkół ludowych byłem „reprezentantem Kościoła" z woli najprzew. mego ks. Biskupa, który mi zarząd parafii poruczył i „duszpasterzem młodzieży szkolnej" według §. 4 tej samej ustawy, to jednak sam nie mógłem się na posiedzenia wpraszać, aby się nie zdawało, że myślę szanownym pp. radcom, w liczbie których znajdują się i doktorzy praw, wykładać znaczenie i zrozumienie powyższych paragrafów.

Teraz atoli, poniewczasie, dowiaduję się, że takie osobiste zgłoszenie się uważane było i jest w sferach Świetnej rady szkolnej bialskiej za *conditio sine qua non*, by otrzymać uwiadomienie o każdorazowem posiedzeniu. Kierownicy jej *de facto* i *de nomine* powiedzieli w formie stanowczego wyroku: „wzywać na nasze posiedzenia nie możemy tego, kto nam się nie przedstawił", i tego się trzymają. Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe! Dotychczas wiedziałem, że zwyczaj przedstawienia się należy do przyjętych form towarzyskich, jak to mówią do dobrego tonu, i tym formom zadosyć uczyniłem pracując w Biały od 1875 roku; ale nie słyszałem, by był gdzie paragrafem ustawy nakazany i by miał być niezbędnym do podtrzymania i regularnego rozwoju oficyalnych stosunków. Przynajmniej ustawa o władzach nadzorczych dla szkół ludowych nic o konieczności przedstawienia się nie wie i nie mówi, przypuszczając zapewne, że interesowani wiedzieć będą w poszczególnych wypadkach, gdzie mają szukać reprezentanta Kościoła, zwłaszcza, że nie żyjemy w krajach zostających pod juryzdykcyą misyonarzy, ale w kraju cywilizowanym, mającym znakomicie uregulowane duszpasterstwo, tak iż mimo zmian osób i tytułów, duszpasterstwo, trwa w każdej naszej parafii nieprzerwanie. To też ustawodawca stylizując rzeczone paragrafy nader roztropnie użył ogólnej nazwy „reprezentant Kościoła" i „duszpasterz", aby sprawy religijne i z nią mające styczność nie cierpiały w czasie wakansu beneficium, a takby było, gdyby był użył szczególnej nazwy „proboszcz". Nie zawsze bowiem jest proboszcz, ale zawsze jest „duszpasterz" odpowiedzialny. Zresztą co tu długo dowodzić. Skoro Szan. rada szkolna bialska umie znaleść reprezentantanta Kościoła i żądać od niego wykazów dzieci w wieku szkolnym będących, mimo że się jej ten nie przedstawił, to dlaczegóżby miała zamkniętą doń drogę, gdy chodzi o zaproszenie go na posiedzenie? Wszak pozostaje ten sam adres, a tylko wewnątrz, zamiast wezwania o wykazy, oznaczyć potrzeba „dzień i miejsce posiedzenia" a zjawi się prawdziwy reprezentant Kościoła, tak jak w porządku odesłał wykazy, choć się nie przedstawił. Dla usunięcia wszelkiej wątpliwości, możnaby przecież przed posiedzeniem zażądać od niego, by się wylegitymował jako nieznajomy *de persona*, czy w istocie jest reprezentantem Kościoła.

Gdybym się mylił w mojem rozumowaniu, natenczas ośmieliłbym się szanownej Radzie szkolnej bialskiej podać skromną radę, by dla zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości, raczyła postarać się u Wys. Sejmu za pośrednictwem posła sejmowego miasta Biały o zmianę §§. 3 i 4 w tej myśli, by obowiązek przedstawiania się był *explicite* i *expresse* wyrażony.

Gdyby to już była dawniej uczyniła, nie byłby się gorszył korespondent bialski nieobecnością „reprezentanta Kościoła katolickiego" na posiedzeniach rady szkolnej bialskiej, a ja nie byłbym trudził Pana Redaktora, dla którego łącząc wyrazy szacunku, zostaję z poważaniem

ks. *Maciej Warmuz*,
były administrator parafii w Biały,
obecnie w Kętach.

Kęty d. 24 września 1881 r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 września.

Towarzystwo Tatrzańskie. W niedzielę odbyło się w muzeum techniczno-przemysłowem nadzwyczajne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego pod przewodnictwem Dra Kopernickiego, który zaprosiwszy na sekretarzów zgromadzenia pp. M. Chylińskiego i Dra Izydora hr. Dzieduszyckiego, zagaił posiedzenie przemową, w której skreślił powody zwołania zgromadzenia, a były niemi rezolucye uchwalone na wiecu w Zakopanem d. 16go sierpnia b. r.. Śród debaty nad rezolucyą żądającą, aby zwyczajne walne zgromadzenia odbywały się nie w Krakowie tylko w Zakopanem, odczytano pismo hr. Wojciecha Dzieduszyckiego przewodniczącego oddziału Stanisławowskiego wystósowane do prezydyum Tow. Tatrzańskiego, a oświadczające się przeciw walnym zgromadzeniom w Zakopanem, i takowe przyjęto hucznemi oklaskami. Poczem zgromadzenie większością 59 głosów (obecnych na początku posiedzenia było 80) oświadcza się za wnioskiem wydziału przedstawionym przez ref. Dra Markiewicza przeciw zmianie statutu, a tem samem przeciw walnym zgromadzeniom w Zakopanem. Trzecia rezolucya wiecu, aby zarząd Tow. Tatrzańskiego postarał się w drodze właściwej o uznanie Zakopanego za miejsce klimatyczne z prawem pobierania taksy od gości, wniesiona przez p. Feliksa Zarembę, znaczną większością została odrzuconą, stósownie do wniosku wydziału przedstawionego przez referenta. Natomiast inne rezolucye przyjęto jednogłośnie bądź to w osnowie wiecu, bądź to w zmienionej nieco modyfikacyi. I tak przyjęto rezolucyę, aby wydział Tow. zwiększył usiłowania badania Tatr przeznaczając na ten cel większy niż dotąd fundusz; uchwalono, aby Tow. Tatrz. utworzyło komisyę naukową mającą funkcyonować podczas lata w Zakopanem, aby wydało mapę Tatr, nadto aby ponowiło kroki o zaprowadzenie stacyi telegraficznej w Zakopanem i o uznanie drogi z Nowego Targu do Zakopanego za krajową, wreszcie, aby na czas od 15go czerwca do 15go września złożono komitet gospodarczy w Zakopanem z pośród członków Towarzystwa.

— **Jarmark** dwutygodniowy w Krakowie na św. Michała, rozpocznie się we czwartek. Już stawiają na Rynku kramy jarmarczne.

— **Wyłom.** Złodzieje przelazłszy przez sztachety żelazne przed kościołem ewangielickim w ulicy Grodzkiej, zabrali się do przebicia muru sąsiedniego domu, chcąc dostać się do sklepu zegarmistrza p. Goldwassera i już zrobili wyłom na półtorej cegły. Czy ich kto spłoszył, czy nie starczyło im nocy na ukończenie wyłomu, zawsze zadziwić musi, że tuż przy chodniku ulicy, którą przeciągają nocą patrole, mógł być tak śmiały zamach przedsięwziętym i częściowo wykonanym.

— **Nagła zmiana temperatury** nie tylko u nas w tych dniach nastąpiła. Piszą z Pragi dnia 24go b. m., że doszła tam z górzystych okolic Kojedic wiadomość o śniegu, który spadł w wilię, jak gdyby kalendarz wskazywał 23 listopada nie 23 września. W nocy z 22 na 23 b. m. zmarzł 54-letni wyrobnik Wawrzyniec Tham rodem z Hartmansdorf pod Trautenau.

— **Stacya telegraficzna** w Szczawnicy otwarta na czas sezonu kąpielowego, została dnia 25go b. m. zamkniętą.

— **Popłoch** w Synagodze w Oświęcimiu powstał d. 25 b. m. w południe podczas obchodu Nowego Roku. Firanka zajęła się i płomień zrazu stłumiono, ale wśród tego kobiety i dzieci na galeryi podniosły przeraźliwy krzyk i rzuciły się ku schodom, które pod naciskiem tłoczących się załamały się. Parę osób straciło życie, a wiele kobiet i dzieci jest potłuczonych i zdeptanych. Resztę kobiet sprowadzono z galeryi po drabinach przystawionych do okien.

— **Dziesięcioletni chłopak** Wincenty Swoboda wstąpił przed paru tygodniami do służby u Ludwika Padeta, gospodarza w Chojniku pod Tarnowem W czwartym dniu służby t. j. dnia 14go września 1881 r. chciał zabrać sobie gruszki na strychu leżące, a gdy mu służbodawca tego uczynić zabronił, chłopak pogroził mu, że go podpali i uciekł ze służby. Tejże samej nocy podpalił rzeczywiście chałupę Ludwika Padeta. Pożar zniszczył pół chałupy i stodołę z ziemiopłodami i sprzętami gospodarkiemi. Schwytany w kilka dni potem w Siedliskach, gdzie u innego gospodarza do służby wstąpił, Swoboda przyznał się do podpalenia i oświadczył, że uczynił to dlatego, ponieważ mu Ludwik Padet nie chciał dawać gruszek do jedzenia. Dokonawszy czynu tego, ukrył się w pobliskich krzakach i przypatrywał sią ztamtąd swobodnie, jak ogień wybuchł i jak pożar gaszono. Objaw ten zepsutego przez brak opieki chłopca jest tem więcej przerażającym, iż z takich początków wyrastają skłonności do dalszych zbrodni na przyszłość.

— **Dyrektor** budowy fortyfikacyj w Przemyślu, podpułkownik Pesslak przeniesiony został na posadę dyrektora inżynieryi w Theresienstadt, a miejsce jego w Przemyślu objął podpułkownik inżynieryi Fryd. Herrenschwand. Następnie kapitan 2-ej klasy Edmund Herbaczewski mianowany został szefem inżynieryi przy głównej komendzie w Zagrzebiu, a kapitan 2-ej klasy Maryan Gawłowski przydzielony do dyrekcyi inżynieryi w Tryeście.

— **Minister Dunajewski,** jak donosi *Gaz. Lwow.*, przybył w poniedziałek rano do Lwowa, stanął w hotelu Europejskim, i złożył wizytę Namiestnikowi. Telegram zaś do *N. fr. Presse* ze Lwowa podaje nierównie obszerniejsze i ważniejsze szczegóły, za których autentyczność oczywiście nie ręczymy; i tak mówi on, że ministra Dunajewskiego powitali Namiestnik, wiceprezydent Zaleski i liczni deputowani. P. Grocholski miał upraszać p. Dunajewskiego, aby przybył na posiedzenie komisyi gminnej, celem wyłuszczenia zamiarów rządu. Powtarzamy, iż podajemy te wiadomości z telegramu do *N. fr. Presse*.

— **Uczta dla Marszałka.** Toast hr. Ludwika Wodzickiego, który telegram wczorajszy podał w streszczeniu, brzmi w całej osnowie następnie:

„Zebraliśmy się tutaj, aby w gronie poselskiem powitać i uczcić naszego Marszałka, Marszałka, który od kilku dni zaledwie przewodniczy obradom sejmowym. Zdawałoby się, że może za wcześnie, że należało poczekać — przynajmniej do końca sesyi sejmowej. Ale pośpiech ten nie jest bez powodu. Bo jeżeli mało znanym jest nam dotąd Marszałek Zyblikiewicz, Dr Zyblikiewicz znany jest od dawna, znane są jego zasługi w zawodzie publicznym, znane i uznane niepospolite przymioty, jakiemi się w służbie krajowej odznaczała gorąca miłość kraju i niepokalana zacność charakteru, ta energia, pracowitość i w pracy wytrwałość, i ta cnota rzadsza niestety u nas od innych, a tak bardzo w zawodzie publicznym potrzebna: cnota odwagi cywilnej. Zyblikiewicz poseł i członek Rady państwa, Zyblikiewicz prezydent miasta Krakowa, szedł zawsze za głosem przekonania, nie oglądając się na to, co o jego działaniu życzliwi, czy nieprzyjaźni, powiedzą, lub napiszą. Przeszłość odpowiada za przyszłość; przeszłość Marszałka jest nam rękojmią, że ster spraw krajowych dostał się w ręce bezpieczne, w ręce kierownika, który nie da się porwać prądom chwilowym, i który dla żadnych względów ubocznych, nie zejdzie z drogi, jaką wskażą mu rozum, doświadczenie i miłość kraju.

„Ale obok tej tak zwanej opinii publicznej, zmiennej, jaskrawej a hałaśliwej, która tak często prowadzi na bezdroża, jest inna jeszcze — jest ta, która nie wyraża się na zewnątrz hałaśliwą naganą, albo głośnym poklaskiem, ale która stanowi uznanie rzeczywistych zasług, a za którą idzie poparcie i współdziałanie. Tej opinii publicznej lekceważyć się nie godzi; przykłady nas uczą i bolesne doświadczenia wskazują, że człowiek, chociażby niepospolity, chociażby najrozumniejszy, sam jeden, odosobniony, nic zdziałać nie zdoła.

„To też nie za wcześnie zebraliśmy się dzisiaj na tę ucztę przyjacielską: na wstępie urzędowania chcieliśmy tym sposobem wyrazić Marszałkowi naszą szczerą życzliwość, na wstępie do nowych a trudnych obowiązków, jakie przypadły mu w udziale, chcieliśmy powitać go serdecznem „szczęść Boże!" i zapewnić go, że postępując nadal jak postępował dotąd, wierny zasadom a świadomy celu, na nas, na poparcie i współdziałanie z naszej strony bezpiecznie rachować może.

„Marszałek Zyblikiewicz niech żyje!"

Odpowiedź Marszałka podaną była w telegramie dosłownie.

Hr. Władysław Badeni, członek Wydziału krajowego i poseł na sejm przemówił co następuje:

Trafnie i z dokładną znajomością stosunków i potrzeb dzisiejszych, zagajoną została tegoroczna sesya sejmowa pod hasłem reformy ekonomicznej.

Rękojmią ziszczenia życzeń powszechnych i nadziei, że usiłowania tem hasłem objęte odniosą pożądany skutek, jest dążność sejmu, objawiająca się w tym kierunku od lat wielu, a dziś przybierająca coraz to wyraźniejsze kształty.

Dzięki bowiem mądrej inicyatywie i wieloletniej szczodrobliwości Sejmu, skierowanej ku celom produkcyjnym, uznać już dziś wypada, że podwaliny do przyszłej pomyślności kraju są rzucone, i przypuszczać wolno, że na tych-to podwalinach, przy pomocy Boga, zespolonemi waszemi, panowie, siłami stanie gmach odrodzenia ekonomii kraju, co kiedyś przypomni owe złote czasy Zygmuntowskie, w których byliśmy przedmiotem poszanowania i zazdrości narodów obcych.

Spełniam kielich na rychły powrót szczęśliwych tych czasów, na pomyślność kraju!

Ucztę zakończył toast posła Zygmunta Sawczyńskiego „Kochajmy się", który nie został dotąd podany w całej osnowie w dziennikach.

— **Ogień.** Wczoraj rano powstał we Lwowie ogień w jednem z biór dyrekcyi kolei Karola Ludwika; straż ogniowa kolei ugasiła go niebawem.

— **Pomnik Dra Bajsera,** który całe swe życie poświęcał bezinteresownie na usługi dla bliźnich, odsłonięty został wczoraj o godzinie 10ej zrana we Lwowie. Pomnik wzniesiony jest na cmentarzu izraelickim kosztem gminy lwowskiej i zawiera na frontowej stronie marmuru następujący napis polski: „Mojżeszowi Bajserowi, doktorowi medycyny, dobroczyńcy i opiekunowi ubogich, honorowemu obywatelowi i radnemu miasta Lwowa, urodzonemu 3go maja 1807, zmarłemu 12go października 1880 r., gmina królewsko-stołecznego miasta Lwowa dla uczczenia jego pamięci pomnik ten wystawiła". Napis ten powtórzony jest na odwrotnej stronie po hebrajsku. Uroczystość odsłonięcia rozpoczęto modłami i śpiewami religijnemi, poczem kaznodzieja Dr Loewenstein uczcił po niemiecku ciche a znakomite zasługi ś. p. Bajsera, kończąc następnemi słowy w języku polskim: „Błogosławię grodowi temu, którego reprezentacya uczciła pomnikiem jednego z najzacniejszych współwyznawców naszych, błogosławię krajowi i szlachetnemu narodowi polskiemu. — w miłości i sojuszu z tym narodem świata, dla Izraela zbawienie". Następnie odśpiewał chór młodzieży żydowskiej na nutę narodową: „Boże coś Judę po świecie rozproszył".

Repertoar teatru.

We czwartek 29go: *Grube ryby* i *Akrobata* po raz trzeci.

W sobotę 1go paźdz: *Car Fiodor Iwanowicz*, dramat Tołstoja po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 26go września pogoda; termometr od 0·2 doszedł do 13·0 C. Barometr ciągle opada. Dnia 27go o g. 7ej rano stan jego był 748·3 millim., termometru 2·2 C. — Wiatr wschodni.

We środę d. 28go września: Św. Wacława króla m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koło artystyczno-literackie. Jutro dnia 28 b. m. z rozpoczęciem sezonu zimowego, salony Koła artystyczno-literackiego znowu się ożywią, dając wymowny wyraz potrzebie w mieście naszem, w ogóle mało towarzyskiem, podobnej instytucyi, ześrodkowującej myśl i artyzm i w ogóle wszystko co w około nich się grupuje. Bawiący chwilowo słynny pianista p. Michałowski uświetni grą swoją pierwszy ten wieczór muzykalno-deklamacyjny, rozpoczynający pod dobrą wróżbą szereg innych, niewątpliwie również jak i zeszłego sezonu interesujących. W części muzykalnej przyobiecali równie łaskawie swój udział pp.: Bylicki, Singer, Gall; śpiewacy pp. Leniek i Jawornicki. Część literacko-deklamacyjną wypełnią odczyty Dra Adama Bełcikowskiego i niezrównanego a zawsze świeżego humorysty p. Bartelsa.

Pierwszy Wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego. Wczorajszą produkcyą rozpoczęło tutejsze Tow. muzyczne nader świetnie nowy sezon. Program był bardzo zajmujący, bo mieścił w sobie 2 całkiem nowe utwory, t. j. chór męzki „W gaiku," naszego młodego i nader utalentowanego kompozytora p. Jana Galla i „Sphärenmusik" Rubinsteina. Wykonanie wszystkich numerów było bardzo poprawne i sumienne, czego dowodem, że chór p. Galla i świetnie wykonana przez p. Singera arya Bacha na strunie G, musiały być na żądanie publiczności powtórzonemi, co u krakowskiej publiczności bardzo rzadko się zdarza. P. Śliwiński wygłosił znany wiersz J. Kamińskiego „Bajacco" ze zrozumieniem i uczuciem. Następny Wieczór Tow. odbędzie się 12go października, na którym usłyszymy między innemi nowościami szwedzkie chóry.

W ostatnim Nrze *Kłosów* wyraża się J. I. Kraszewski z wielkiem uznaniem o dziele p. Henryka Müldnera p. t. „Z nad brzegów morza Północnego" i zachęca autora do zwidzania i opisania ciekawej z wielu względów wyspy Rugii nad Bałtykiem.

Księgarz Karol Prochaska w Cieszynie rozpoczął wydawnictwo zbiorowego dzieła p. t. *Die Völker Österreich-Ungarns, etnographisshe und culturhistorische Schilderungen.* Całość składać się ma z 12 tomów. Tom 9 obejmować będzie dział *Die Polen und Ruthenen*, napisany przez J. Szujskiego. Wyszły dotąd trzy tomy: *Die Ungarn* przez P. Hunfalvy, *Die Rumänen* przez Jana Slavici, *Die Deutschen in Nieder- und Ober-Österreich, Salzburg, Steiermarkt, Kärnten und Krain* przez Karola Schobera. O wydawnictwie tem, zalecającem się powierzchownie bardzo ozdobną stroną zezewnętrzną, nieomieszkamy bliższych podać szczegółów.

Ludwik Kossuth pracuje obecnie nad III tomem swoich pamiętników, który obejmować będzie wypadki od chwili śmierci Cavoura aż do r. 1866. Autor poruszy w nim szczególnie dwa historyczne momenta, mianowicie projekt federacyi naddunajskiej i śmierć Władysława Telekiego. Tom ten pojawi się z początkiem roku przyszłego.

Uwagi o sprawach krajowych.

przez hr. Kazimierza Wodzickiego.

(Dokończenie).

Dobra tak nazwane kameralne, z których już wiele zmarnowano, są nam drogą spuścizną jako stołowe i królewskie dobra, zdawałoby się, że przy formie samorządu, kontrola i opieka (jeżeli nie administracya) nad temi majątkami należećby powinna do kraju. Zarząd tych dóbr wielce kosztowny, komplikowany i gnieciony formalnościami, nie dostarczał wcale dochodów, lub nader niskich, i gdyby właściciel ziemski tym systematem gospodarował, byłby już dawno z majątku wyzuty. Wprawdzie przyznać musimy, że od dziesięciu lat kultury lasowe są znakomicie prowadzone z wielkim nakładem, na znaczne rozmiary i z uznania godną wytrwałością. Wszakże jeżeli te dla przyszłości czynione ofiary pochłaniają znaczną część dochodów, nasuwa się pytanie, czy rząd w przyszłości zamierza dalej królewszczyznę przedawać i jej dla kraju jako własność nie zachować, bo w takim razie kosztowne wkłady z ofiarą ludności, będą źródłem znacznych dochodów wyłącznie dla przybyszów. Kwestya to zawiła i delikatnej natury, a wielkiej wagi dla kraju. Rząd sam wykazywał od dwudziestu lat brak dochodów, i to było powodem przedaży znakomitych dóbr, jak Janów, Jaworów, Słotwina, Sambor, Państwo Medenickie i t. d., otrzymane sumy zatonęły w otchłani budżetów, a kraj stracił rzeczywiste bogactwo dla swej przyszłości, rząd zaś nie otrzymał wyrachowanej pomocy. Pieniądze się ulotniły i dóbr królewskich niema! Jeżeli więc te dobra nie są dla monarchii źródłem dochodów, a niekiedy nawet były ciężarem, to nie byłaby wielka ofiara ze strony rządu w odstąpieniu pozostałych dóbr krajowi, z obowiązkiem dostarczania materyału i opału dla żup bezpłatnie. Napozór wydaje się to żądanie zuchwalstwem, lecz rozpatrzywszy się w historyi tych dóbr, w administracyi i wynikach tejże, w końcu w nieszczęśliwych przedażach dóbr królewskich, ubożących kraj, a nie wzbogacających rządu, to przedstawienie to wiele ma za sobą argumentów. Kraj cały drgnął boleścią gdy przedaże tej naszej spuścizny się rozpoczęły i pojąć nie możemy, jak ze spokojnem sumieniem kto z naszych przyczynić się może radą i głosem do pozbycia reszty naszej królewszczyzny! Zarząd lasów i domen wyłącznie pod wiedeńską władzą, po za okiem administracyi krajowej, przeobrażony w niemiecką dyrekcyę, z niemieckim językiem w urzędowaniu, w skutku z systematycznem obsadzaniem posad niekrajowcami. Dziś jeszcze, jeżeli się nie mylę, jest trzynastu wyższych i niższych urzędników nie władających polskim językiem, a do pomiaru lasów sprowadzono z innych prowincyj mierników, jak gdyby kraj nie posiadał ukończonych techników, zdolnych inżynierów zostających bez chleba i zarobku.

Może być, że dziś pod zręczną i krajowi życzliwą dyrekcyą, a opieką Namiestnika stosunki się zmienią i siły krajowe zostaną uwzględnione, wszakże zaprzeczyć nie można krzywdy krajowi wyrządzonej przez długi szereg lat.

Z tą kwestyą łączy się dla nas nader ważna sprawa obchodząca część ludności, poświęconej pracy i nauce. Szkoła leśna założona poświęceniem i ofiarami we Lwowie, uznana przez fachowych ludzi, jako uzdalniająca leśniczych po odbytych egzaminach do wszystkich zawodów w leśnictwie, nie może dostarczać leśniczych, mierników i niższych dozorców lasów kameralnych! Większa więc część leśniczych kameralnych pochodzi ze szkół czeskich i austryackich, nie zawsze z naszego społeczeństwa. Młodzież uzdolniona opuszczając szkołę leśną we Lwowie, zmuszoną jest szukać posad po prywatnych dobrach, bez awansu i zabezpieczonej przyszłości, jest to niesprawiedliwość przypominająca metternichowskie czasy. Pojmuję, że kamera szuka ludzi uzdolnionych i wymogom odpowiadających, więc niechże organami swemi zgłębi naukę, wiedzę i zdolności młodzieży opuszczającej szkołę leśną lwowską, lecz dla czegóż ta instytucya nie ma dostarczać wyższych i niższych urzędników zarządowi lasów kameralnych? Nie jeden z zdolnych uczniów pragnie tej służby, lecz ani on, ani jego rodzice nie są w stanie dostarczyć znacznych funduszów potrzebnych do uczęszczania do szkół leśnych w Czechach i w Austryi, a jeszcze częstokroć nieznajomość języka niemieckiego stoi mu na przeszkodzie.

Z gorączkowym pośpiechem, z ofiarami bez rachunku mnożymy szkoły, wołamy o światło i zdolności, a gdy wykształcenie się mnoży i zdolności się okazują, my ich nie umiemy spożytkować, ani wyuczonym i światłym dostarczyć odpowiedniego utrzymania. Nie do uwierzenia a przecież rzeczywiste zjawisko, że u nas ukończony technik przedaje migdały w korzennym sklepie, a doktor obojga praw idzie na gminnego pisarza. I tak znowu świetna teorya zapędziła nas w otchłań nędzy i nieukontentowania, grożąca w przyszłości jak Niemcy mówia *Uiberbildung*. Niewątpliwie chów koni w Galicyi upada, a jest nader ważną częścią ekonomii, już dla rządu, olbrzymich jego pociągów i kawaleryi, już dla kraju, jako siła pociągowa wymagająca z każdym rokiem większej ilości koni, a która zamiast się pomnażać stopniowo się zmniejsza; i śmiało twierdzimy, że w ³/₄ konie pociągowe przedawane w Galicyi, są pochodzenia rosyjskiego. Gdyby rząd sąsiedni zamknął granice swe przed eksportem koni, przekonalibyśmy się o naszem ubóstwie. Galicya dąży do hodowli koni rosłych i wyższej ceny, do rozpowszechnienia rozpłodników, lecz coraz mniej produkuje remontów. Od wielu lat rząd uznał brak koni zdatnych dla armii, przekonawszy się, że ze spisanej ilości koni, ledwie siedmnasta część użyćby się dała, i zwraca uwagę na środki ułatwiające produkcyę koni pociągowych; aby celu dopiąć, nakazał wybór kilku członków znanych jako chodowców koni do komisyi nazwanej komisyą krajową chowu koni pomnożoną oficerem wyższej rangi i konowałem. W teoryi myśl korzystna dla chowu koni, w praktyce zaś przeważny i decydujący jest głos wojskowych, i według ich zdania ogiery bywają zakupowane z pominięciem głosu członków komisyi.

Jeżeli komisya rzeczywiście jest złożona z chodowców i znawców koni, oraz prawych obywateli nie podpadających podejrzeniu o przekupstwo, to każdy z nich mieć musi równy głos i oficer powinien jedynie derymować, gdy jest paritas głosów, albo też niech rząd pominie obywateli, odda zakupowanie rozpłodników oficerom i zniesie nazwę komisyi krajowej, w której obywatele bywają najczęściej figurantami, przyjmują odpowiedzialność za zakupno koni a częstokroć są wręcz przeciwnego zdania niżeli oficerowie, i wtedy będzie rządowa komisya funkcyonująca jak dotychczas z pożytkiem co najmniej wątpliwym. Równa anomalia przedstawia się w delegacyach Rad powiatowych do komisyi asenterunkowej, w której nie tylko głosu żadnego nie mają, lecz nawet zdanie ich nie jest w protokołach umieszczone. Tak w jednych jak i drugich komisyach bywa wyrzeczone wszechwładne słowo: „biorę na moją odpowiedzialność,“ i sprawa załatwiona ze szkodą dla chowu koni, z krzywdą często młodzieży a z z pożytkiem dla Izraelitów. Mamy na papierze atrybucyj i prerogatyw wiele, w wykonaniu w niwecz obróconych.

Zdarzyćby się mogła sposobność przypomnienia Wawelu i królewskiej rezydencyi, na którą od roku zwrócone są polskie oczy: nie byłoby to niedelikatnością natrętną, lecz dowód naszego zaufania i gorących uczuć. I tak my z doświadczenia wiemy, że *beatus qui tenet*, jest skarbem, bo my przez długie lata nic nie trzymali, niczem nie kierowali, lecz nas trzymano i ciasno nam było. Wypowiedziawszy część naszych potrzeb nie zaspokojonych, wykazawszy stopniowy upadek ekonomiczny kraju, pozostawić musimy ratunek Radzie państwa, sejmowi, krajowym władzom i możnym oraz wpływowym urzędnikom. Nasze desiderata nie naruszają ustroju rządu, bezpieczeństwa monarchii, dualizmu, stronnictw i t. d, a urzeczywistnione dźwigną kraj z upadku. Nie jeden ratunek może być natychmiastowy, inny poczeka na sprzyjające okoliczności, ostatni zaś na poprawienie stosunków finansowych, o ile przekonamy władzę o pewniku ekonomicznym, że kto nie wkłada, ten i nie wyjmuje, pomimo, że nas dzieje wieku całego uczyły o braniu a nie zwracaniu. O to chodzi, aby uznać słuszność żądań, rzeczywiste potrzeby, konieczność spiesznego ratunku i nie przestawać kołatać, aby otworzono.

Olejów 6 września 1881.

Hr. Kazimierz Wodzicki.

Ostatnie wiadomości.

Już wczoraj otrzymaliśmy relacyę o przebiegu sprawy reformy administracyjnej w komisyi gminnej: ale zarazem w skutku właściwej konserwatystom bezowocnej dyskrecyi, polecenie zamilczenia o nim. Tymczasem i oczywiście, dziś odebrane przez nas dzienniki lwowskie oraz telegramy do dzienników wiedeńskich, podają obszerne sprawozdania z rozpraw komisyi i uprzedzają nas; komisya bowiem odbywa posiedzenia w obecności posłów nienależących do niej. Zatem wracając się do schowanej z polecenia relacyi, streścimy ją dzisiaj, a następnie obszerniej nad głównemi wyłaniającemi się punktami dyskusyi pomówimy:

Do niedzieli odbyła komisya dwa posiedzenia; poseł Grocholski wniósł na drugiem projekt odpowiedzi na zapytanie rządowe mniej więcej w tych słowach. „Sejm zapytany przez rząd o zdanie w sprawie usunięcia (?) lub ograniczenia dualizmu administracyjnego, nie może dać odpowiedzi póki Sejmowi nie zostanie przyznane wyłączne prawo ustanowienia zarysów administracyi krajowej“. O ile sądzić można, odpowiedź ta ma niestety wszelkie widoki pozyskania większości w komisyi. Przeistacza ona całą sprawę, z krajowej robi państwową, z reformacyjnej polityczną, z prostej, niebezpieczną, rzuca niesłuszne na rząd podejrzenia, a ostatecznie grzebie na czas nieograniczony sprawę reformy w całości i we wszystkich jej szczegółach. Taki zdaje się też być jej cel; kiedy przeciwnie rząd stawiając pytania dał właśnie Sejmowi sposobność postawienia zarysów administracyi krajowej. Niewątpliwie najlepsza droga dla Sejmu otrzymania prawa stanowienia o zarysach administracyi, jest właśnie sposobność podana obecnie do wzięcia tego prawa w rękę. W komisyi odpowiedziano na wniosek posła Grocholskiego, że podobne postawienia kwestyi mogłoby, między innemi, nader niekorzystnie podziałać na ogólne położenie rzeczy w Wiedniu, mianowicie rozbić dzisiejszą większość w Radzie państwa.

Dalej podnosiły się głosy broniące rządu przed zarzutem zamiaru ścieśniania autonomii, o której naprawę idzie jedynie. Nie objawiło się jednak zdanie, aby odpowiedzi ścisłe na zapytania rządowe przemienić w uchwały, co jest zrozumiałem, gdyż jak od początku mówiliśmy, rząd dał tylko sposobność poruszenia całej sprawy reformy i w odpowiedzi można to uskutecznić. W dalszej dyskusyi podnosiły się liczne głosy, iż zapytania rządowe zmierzają wogóle do ścieśnienia autonomii, jak gdyby już sama natura zapytania nie była tego twierdzenia najsilniejszem zaprzeczeniem, i jakgdyby na zapytania nie wolno było odpowiedzieć w sposób najbardziej zasłaniający i wzmacniający autonomię. Mianowicie upatrywano zaprzepaszczenie autonomii w przeniesieniu spraw policyi miejscowej z własnego zakresu działania gminy do poruczonego, a zapomniano, iż odpowiadając na zapytanie rządowe utworzeniem okręgu gminnego, salwuje się autonomię ale zarazem porządek, ład społeczny oraz prawdziwy samorząd.

Ks. Jerzy Czartoryski mówił długo, a zakonkludował, iż on chce dwóch dodatnich rzeczy, to jest oświadczenia politycznego, że Sejm windykuje dla siebie wyłączne prawo stanowienia o układzie administracyjnym Galicyi, a z drugiej strony wezwania do rządu lub do Wydziału krajowego, by poprawić autonomię w granicach istniejących ustaw, n. p. za pomocą nowelli o pisarzach gminnych, która sankcyi nie otrzymała. Dwa te żądania nawzajem sprzeciwiają się sobie.

Wobec tak niekorzystnego dotąd przebiegu reformy administracyjnej w komisyi gminnej i chaosu pojęć w tej najważniejszej sprawie krajowej, miało się objawić jedno zdrowe zdanie, aby wytknąć program reformy administracyjnej całkowity, od władz gminnych aż do krajowych. Tu rzecz dzieli się na dwie części. Najprzód należałoby postawić zasady całej reformy administracyjnej dla Galicyi, na drodze obowięzujących ustaw, czyli wedle naszego zdania wznowić poprawiony wniosek Dunajewskiego. Następnie nie przeszkadzałoby to wcale, uchwaleniu przez Sejm tych zmian, jakie należą do jego kompetencyi, a mianowicie utworzeniu tak pożądanego okręgu gminnego. W komisyi jednak zdania co do sposobu utworzenia okręgu gminnego są najzupełniej rozstrzelone. O ile wolno nam sądzić, trzy są najwybitniejsze. Jedno chce utworzyć okręg gminny na zasadzie postawionej we wniosku Dunajewskiego, z naczelnikiem wybieralnym, inne z naczelnikiem mianowanym przez wydział powiatowy, nareszcie inne dąży do naczelnika mianowanego przez rząd. Tu zauważyć musimy, iż w tym pierwszym stopniu ustroju, zasada samorządu musi być uszanowaną, i że nominowany wprost naczelnik byłby jej zaprzeczeniem; kiedy przeciwnie wybór z przedłożonej przez radę gminną listy kandydatów, wszystko by godził. Nareszcie są przeciwnicy okręgu gminnego jak i całej reformy, którzy uznając jednak, że gmina nie wykonywa należycie policyi miejscowej, chcą przenieść ją na wydział powiatowy.

Z prawdziwem zadowoleniem zapisać możemy, że nie jesteśmy odosobnieni w usiłowaniach naszych mających na celu przynaglenie społeczeństwa naszego, a mianowicie jego zachowawczych żywiołów, do ogólnej a energicznej naprawy we wszystkich kierunkach złego, które nas wewnątrz przygniata, a co gorsza, zagraża naszemu bytowi. Pod tym względem zalecić musimy czytelnikom, a zwłaszcza posłom naszym, dwa artykuły, którym, chociażbyśmy się z niemi we wszystkich szczegółach nie zgadzali, przyznać musimy głębokość poglądów i wyjątkową w dzisiejszych okolicznościach doniosłość. Jednym jest w *Przeglądzie lwowskim* artykuł *„Nasze biedy i potrzeby“*; drugim w *Niwie* warszawskiej list (z pod Korca) podpisany *Vero*.

Herbst miał w Rumburgu mowę, której treść telegrafowano nam wczoraj. Mowa ta jest ważną, bo w niej przywódca opozycyi Herbst kładzie wielki nacisk na charakter niemiecko-narodowy stronnictwa. Jak w poprzednich swoich przemówieniach tak i obecnie mówił Herbst o jedności jaka panuje w stronnictwie wiernem konstytucyjnem, która wbrew twierdzeniom przeciwnym we wszystkich zasadniczych kwestyach objawiła się. Mimo tego — mówił dalej Herbst — obecnie trzeba stronnictwo bardziej skupić, nadając mu silniejszą organizacyę na podstawie niemiecko-narodowej; dla tego w wysokim stopniu okazuje się rzeczą pożyteczną i wskazaną, aby wszystkie kluby lewicy połączyły się w jeden. Utworzenie jednego jedynego klubu — nazwisko jest rzeczą podrzędną — na podstawie niemiecko-narodowej leży w interesie ludności niemieckiej a zwłaszcza niemiecko-czeskiej. Jeśli bowiem wszystkie frakcye większości, z wyjątkiem ultramontanów, kierują się widokami li tylko narodowemi, dla czego i Niemcy nie mają tego uczynić? Wreszcie omówiwszy sprawę szkolną, zakończył temi słowami: „Co nam przyniesie przyszłość?“

„Pocieszamy się tem przekonaniem, że istnieją pewne historyczne konieczności, i że temu państwu, które powstało z czysto niemieckich pierwiastków, które przez długie wieki miało charakter czysto niemiecki, nie będzie odjęta możność spełnienia historycznego posłannnictwa. Czy nasze starania osiągną pożądany skutek, to leży w ręku Boga; ale niemieckim posłom z pewnością nie zabraknie ani dobrej woli ani energii, a nowe siły zaczerpniemy w tem przekonaniu, że między nami a naszymi wyborcami, jeżeli kiedy to teraz, panuje zupełna harmonia i zgoda, a jeżeli z tem poczuciem przystąpimy do prac parlamentarnych, możemy być pewni, że one bezowocnemi nie będą.“ Słowom tym towarzyszyły huczne oklaski i oznaki zadowolenia.

Pol. Corr. zamieszcza następujący list z Warszawy:

Polityczne koła przyjmą niezawodnie z zajęciem wiadomości o wrażeniu, jakie wywołał zjazd gdański między polską ludnością. Jeżeli dawne Królestwo kongresowe pozbawione jest wszelkiego politycznego życia samodzielnego, przecież w Warszawie istnieje cały zastęp wybitnych osobistości, które *tacite* uchodzą za uznanych powszechnie kierowników narodu i które ustawicznie starają się pozostawać w ścisłym związku z decydującemi sferami, aby tym sposobem podług stanu europejskiego barometru odpowiednie czynić wnioski w sprawie spodziewanych od Rosyi koncesyj. Z tego wychodząc stanowiska, łatwo jest skonstatować, że wiadomość o zjeździe gdańskim nie została tutaj przyjęta z radością.

W ostatnich czasach wiele mówiono o pogodzeniu się Rosyan z Polakami, obecnie zaś zbliżenie, które nastąpiło między Rosyą a Niemcami, a którego dowodem namacalnym jest zjazd w Gdańsku, oziębiło znacznie tutejsze umysły. Znaczącemi są pod tym względem słowa, wyrzeczone przez pewną wybitną polityczną osobistość: Jeżeli Car miał rzeczywiście — brzmią te słowa — zamiar uczynienia czegokolwiek dla Polaków, to z pewnością zjazd w Gdańsku nie wzmocni go w tym zamiarze; jeżeli zaś zamiar ten nie istniał, to obecnie po zjeździe z pewnością on nie powstanie.

Słowa te malują wiernie tutejsze usposobienia. Mimo tego wszyscy grupują się około jen. Albedyńskiego, którego Polacy z wielką słusznością obdarzają zaufaniem, bo jenerał nie tylko żywi dla Polaków sympatyę, ale wogóle znanym jest ze swego życzliwego usposobienia. Zawsze usiłuje on w granicach istniejących przepisów działać łagodnie; nie opuszcza on żadnej sposobności powiedzenia w petersburskich kołach dobrego słowa za Polakami. Jenerał Albedyński już nieraz został odepchnięty ze swojemi planami reformy, co mu jednak nie przeszkadza w danym momencie znowu z tem się odezwać. Jego pozostanie w Warszawie uchodzi za miarę panującego w Petersburgu usposobienia, a w tej chwili jest ono oznaką, że przynajmniej pogorszenia stosunków nie trzeba się teraz obawiać. Dzięki spokojnemu i wzorowemu zachowaniu się tutejszej ludności i zgodnym z prawdziwym stanem rzeczy raportom, które Albedyński posyła do Petersburga, nadwiślańskie gubernie, bo taki urzędowy nosi tytuł Królestwo Polskie, — również jak i Litwa nie zostały podciągnięte pod ostatni ukaz carski, który obostrza stan oblężenia w innych częściach cesarstwa; trzeba jednak przy tej sposobności zanotować, że zaprowadzony tutaj w roku 1861 stan oblężenia nie został dotąd zniesiony.

Wpływowi także jen. Albedyńskiego przypisują, że do komisyi, mającej obradować nad zmniejszeniem pijaństwa, zostali powołani: Tomasz hr. Zamojski i Aleksander Ostrowski.

Z powodu układów kościelnych toczących się między Watykanem a rządem rosyjskim, wypracowali Polacy memoryał zawierający dokładny spis wszystkich katolickich biskupów i księży, żyjących na wygnaniu. Są tam nazwiska Zielińskiego z Warszawy, Krasińskiego z Wilna (obydwaj w Wiatce), Rzewuskiego (w Astrachanie), Baranowskiego (w Permie) i t. d.

Wkrótce Syberya obchodzić będzie 300-letni jubileusz połączenia z Rosyą. Przy tej sposobności przygotowują wielkie dzieło w sprawie postępu, jaki uczyniła Syberya pod panowaniem rosyjskiem. Osobny rozdział w tem dziele poświęcony jest wpływowi Polaków na rozwój stosunków cywilizacyjnych w Syberyi. Będzie to wymownym dowodem, jak wielką i znakomitą w tym kierunku odegrali rolę Polacy na Sybir posłani.

Niedawno temu żydowscy kupcy Berdyczowa mieli niemiłą niespodziankę. Naczelnik urzędów cłowych na Wołyniu ks. Wołkoński odbył w towarzystwie zbrojnej siły gruntowne rewizye w magazynach, celem szukania towarów przemycanych. Połów był znaczny i obfity; na kupców nałożono znaczne kary pieniężne, a towary skonfiskowano. Ztąd wielki popłoch i konsternacya.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 27 września. *Gazeta Lwowska* w uwagi godnym artykule przedstawia stosunki klubowe w Sejmie, kreśli stosunek klubów do reformy administracyjnej i zaznacza z ubolewaniem, że nie można oczekiwać dodatniego rezultatu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 września. *Wiener allg. Ztg* otrzymała wiadomość, iż od kilku dni w Granicy (stacyi granicznej) rozpatrują się ze względu na pomieszczenie wielu książąt. Z różnych okoliczności wnoszą, że nastąpi tam zjazd trzech Cesarzów. Jeśliby nie dało się znaleść potrzebnych lokalów na pomieszczenie gości, Warszawa będzie wziętą na uwagę.

Praga 27 września. Sejm przekazał pytania rządowe w sprawie reformy administracyjnej osobnej komisyi złożonej z 15 członków.

Berlin 27 września. *Nordd. allg. Ztg* mówi z powodu ostatniego artykułu *Timesa*, wyrażającego poglądy na zjazdy cesarskie: Poglądy te są niewątpliwie bardzo pocieszające, przypuszczając, że opinia publiczna w Anglii wypowiada zapatrywania się Gladstona. W tym objawie leży jednak zupełny zwrot polityki dotychczasowéj Gladstona, i trudno zatrzeć wątpliwości, ażali niebawem nie da się znów usłyszeć z ławy agielskich ministrów dawniejszy ton wymierzony przeciw Austryi.

Luxemburg 27 września. Bank narodowy luxemburski zawiesił wypłatę. Gmach bankowy jest strzeżony od napadów ludu, gdyż w rękach drobnych rzemieślników znajduje się przeszło 3 miliony w biletach mniejszéj wartości.

Paryż 27 września. Zgromadzenie skrajnéj lewicy, liczące 17 członków, postanowiło wydać manifest do kraju, w którym przedstawioną jest trudność położenia w Tunisie; manifest kończy się wykazaniem konieczności spiesznego zwołania Izb. Senator Garnier umarł. Dziś wsiada w Tulonie na okręty 2800 ludzi przeznaczonych do Tunisu.

Paryż 27 września. Z Tripolis donosi *Corr. Havasa*, że liczba wojska tureckiego, które przybyło, wynosi 9000 ludzi. Celem wyżywienia takowych, Porta ściąga przymusową pożyczkę z mieszkańców miasta; z tego powodu panuje ogromne niezadowolenie. Oczekują nowego transportu wojsk tureckich. Szeik Kamoun wraz ze synem swoim, który brał udział w powstaniu w Sfaxie, przybyli celem podtrzymywania niezadowolenia.

Turyn 27 września. Miano tu wiadomość, że pod Dżemmel przyszło do groźnego starcia się wojska francuskiego z powstańcami. Strata Arabów wynosi 50 zabitych i wielu rannych, strata Francuzów nie wiadoma.

Rzym 27 września. Campello (który przeszedł na protestantyzm) mianowany został kierownikiem szkół protestanckich.

Cleveland 27 września. Pogrzeb Garfielda odbył się przy udziale wszystkich warstw społeczeństwa. Przy odgłosie dzwonów i salw armatnich towarzyszyli konduktowi: Hayes, Hancock, Sherman, Sheridan, 100 senatorów, deputowani, gubernatorowie pojedynczych prowincyj, członkowie gabinetu, ciało dyplomatyczne, burmistrzowie większych miast i sędziowie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 Września.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 52	5 63
20-frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 25	102 50
6% listy „ banku hipot.	102 —	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pr. 10%	103 —	104 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	98 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 25	85 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	324 —	326 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	181 —	183 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu zbliżającego się każdodz. w miarę terminu płat. — rub. i kop.)

Wiedeń 26 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 20	77 35
4⅕% „ srebrna	78 —	78 15
4% „ złota	94 95	95 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 40	131 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 75	171 25
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	100 50	101 50
Galicyjskie „ „	101 —	101 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 50	98 50
Węgierskie „ „	98 75	99 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 75	134 25
6% Renta węgierska złota	118 40	118 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	162 —	162 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	289 —	289 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	365 50	365 75
„ „ węgierskie 200 „	359 50	360 —
Depositen-Bank 200 „	271 —	272 —
Escompt Gesell. niż. austr 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	833 —	835 —
Unionbank 100 „	153 75	154 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	151 50	152 —
Wied. Bankverein 100 „	143 80	144 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	175 —	175 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	591 —	593 —
Elżbiety 210 „ „	217 —	217 75
Linz-Budweis 200 „ „	193 50	194 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	186 —	186 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2368	2373
Franciszka Józefa 200 „ „	194 50	195 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	323 —	323 50
Koszycko-Oderberg 200 „ „	152 —	152 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	181 75	182 25
Nordwest austr. 200 „ „	238 25	239 —
„ Lit. B. 200 „ „	264 —	264 50
Rudolfa 200 „ „	169 50	170 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	172 —	173 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	358 25	358 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	157 90	158 10
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	247 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	168 —	168 50
„ Nord-Ost 200 „ „	169 —	169 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	173 50	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ papier. 33 lat	100 10	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 —	101 75
5% „ „ nowe 37 lat	101 —	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 50	103 25
6% „ „ Włośc. „	103 —	103 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 05	101 25
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 25	94 75
Alföld-Fiume 200 „ „	95 —	95 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 300 „ „ „	99 —	99 40
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	101 80
„ Em. 1870 200 „ „	100 —	101 —
„ „ 1872 200 „ „	102 —	102 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 75	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 50
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 50	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 —	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 80	102 20
„ Em. 1873 200 „ „	101 80	102 20
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 75	100 —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	95 75	96 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 25	94 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	99 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	94 —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 40	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	121 50
Rudolfa 300 „ „	98 —	98 50
„ Em. 1869 300 „ „	97 40	97 70
„ Em. 1872 300 „ „	97 25	97 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 75	115 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	93 20	93 60
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	175 50	177 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	132 75	133 25
„ 200 złr. 5%	115 30	115 60
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 20	92 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 50	91 75
„ Nordost 300 „ „	91 60	92 —
„ „ złotem 200 „ „	109 75	— —
„ Westbahn 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	94 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 30
Premiowe Wiedeńskie „ 100	134 25	134 75
„ Węgierskie „ 100	123 75	124 25
3% „ Tureckie fr. 400	26 25	26 75
Kredytowe złr. 100	179 —	179 50
Clary złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	113 50
Inszpruku „ 20	23 —	23 75
Keglewicha „ 10½	16 75	— —
Krakowskie „ 20	20 50	— —
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	41 50
Palfy „ 42	37 75	38 25
Rudolfa „ 10½	21 —	22 —
Salma „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 50
St. Genois „ 42	48 25	48 75
Stanisławowskie „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza „ 21	41 25	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20 frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty szterl. angielskie	11 75	11 80
Liry tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 90
Rubel papierowy za 100	125 75	126 —

Lwów 26 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	308 50	312 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 50	102 50
4% „ „ „ „	96 70	97 70
5% „ „ „ 37-letnie	101 50	102 50
5% „ „ Banku hip. gal.	102 65	103 65
6% „ „ „ włośc. galic.	102 25	104 —
6% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 30	101 30
5% „ pożyczki krajowej	103 —	104 35
6%		

Warszawa 22 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	126	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	45
kupon	—	—	124	

Prześliczny, wiernie według oryginału wykonany

obrazek M. B. Częstochowskiej

staloryt z obrazkiem koronkowym, z modlitwą na odwrotnej stronie, wyszedł nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Miłkowskiego

w KRAKOWIE.

Cena sztuki 6 cnt. — tuzina 60 cnt. — 50 sztuk 2 złr. — setki 3 złr. w. a. (2541-1-6)

Towarzystwo RYBACKIE

odbędzie swe

3 walne Zgromadzenie

w Krakowie, **dnia 2 października 1881 r.**, o godz. 3 iej popołudniu w sali Muzeum Techniczno-przemysłowego i zaprasza na nie swych członków.

Porządek dzienny:

a) Zagajenie przewodniczącego.
b) Sprawozdanie ze stanu i czynności Tow. za rok ubiegły.
c) Sprawozdanie kasowe za czas od 3 października 1880 r. do 2 października 1881 roku.
d) Wybór rewizorów kasowych.
e) Wybór 3 członków zarządu Towarzystwa.
f) Uchwalenie budżetu na r. 1882.
g) Wnioski zarządu i członków.

Przewodniczący:
(2624) *Dr. M. Nowicki.*

Guwernantka Francuzka

i **guwerner Francuz** są do umieszczenia przez biuro *J. Jędrzejewskiej* w Krakowie ul. Bracka l. 158. (2558)

Sklepik

wprost jatek przy ulicy Siennej jest do wynajęcia. (2557-1-3)

Dwa pokoje z alkową

są do wynajęcia od 1 października pod Nr. 147 naprzeciw kościoła Franciszkanów plac WW. Świętych. (2622)

Dziś i jutro

są meble tanio do sprzedania.
Ul. Straszewskiego Nr. 12 I. piętro. (2623-1-2)

MAGAZYN Henryka Schwarza

w Krakowie
ul. Grodzka 88,

poleca swe składy komisowe:

- **Płótna** i **bielizny stołowej.**
- **Perkali** białych na koszule, poszewki, prześcieradła i t. p.,
- **Podszewek** bawełnianych dla zakładów krawieckich,
- **Kołder** i **Sukna Sławuckiego.** (2565-1-6)

w końcu:

- **Ajencyę farbierni berlińskiej Spindlera.**

Ceny stałe fabryczne.

WDOWA w średnim wieku, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca przy gospodarstwie domowem, w mieście lub na wsi. Wiadomość w domu p. Preisa na Kleparzu Nr. 102 u p. Tanaczkiewiczowej. (2538-3-3)

Już powróciłem i ordynuję jak przedtem od godziny 3—4 popołudniu przy ulicy Szczepańskiej pod Nr. 238. (2547-2-3)

Dr. Ludwik Wiszniewski.



A. Pfanhauser w Wiedniu,

IX., Maximilianplatz 10,

Skład fabryczny przyborów dla mleczarń i serowni, rolniczych i leśnych, gospodarczych, ogrodowych, sadowniczych i winniczych poleca

naczynia do mleka z najlepszej cynowej blachy stalowej.

Stągwie na mleko

objętości	10	20	30	40	50	100 litrów
cena złr.	2·90	4·70	6·70	8·10	9·50	16·50 złr.

Sita do tego od złr. 2·20 do złr. 2·80
Nakrywki „ „ „ —·70 „ „ 2·70

Cedzidła do mleka, okrągłe, z jednej sztuki, prasowane, na

litrów	1	2	4	6	8	10
złr.	—·35	—·60	—·80	1·—	1·30	1·70

Naczynia do zbierania śmietany, na

litrów	3	5	8	10
złr.	1·40	1·70	2·30	2·60

Małe kadzie na mleko, okrągłe, na

litrów	3	5	7	9	11
złr.	1·35	1·65	1·80	1·95	2·25

Patent. miary do mleka z pływakiem, na

litrów	6	8	10	12
złr.	3·20	3·55	3·90	4·30

Enzenberskie wiaderka do dojenia, na

litrów	7	9
złr.	2·75	3·—

(2475-5-10)

Fleischmanna dzbanki do przewozu mleka z patent. zamknięciem, na

litrów	5	10	20	30
złr.	4·54	4·95	6·45	7·75

Jak w poprzednich latach, tak i teraz zakupiłem zapas najlepszych

Herbat, które się ukazały na targu, zaraz po przybyciu do Londynu statków, naładowanych w Chinach tegoroczną herbatą.

Zakupiłem je na sezon zimowy, a ponieważ zapasy zeszłoroczne zupełnie uprzątnięte zostały, przeto wszelkie gatunki

Herbat, które obecnie sprzedaje mój handel, są już z najświeższych transportów.

Herbata jeżeli dłużej poleży, nigdy już niemoże być tak dobrą; wprawdzie odleżałą herbatę można kupić taniej, jest ona jednak pozbawioną delikatności i traci właściwy smak dobrej świeżej herbaty. Gdzie więc

Herbata niema szybkiego odbytu, gdzie skrzynki pootwierane zostają z roku na rok — gdyby nawet dobrze były przechowane — trudno wymagać, aby herbata zachować mogła dobroć świeżej, niewystawionej na możebne zwietrzenie.

Każdy gatunek moich:

Herbat, mianowicie:
Herbata czarna zł. 2·— ½ kilo
Melange czarny „ 2·40 „ „
Nenchao „ 2·80 „ „
jest w gatunkach bardzo dobrych, gdyż jest osobno nalewany i próbowany, a tym sposobem dobrany, iż za każdy z powyższych gatunków handel mój wszelką przyjmuje gwarancyę.

Herbata lepsza, jak Lian Sin zł. 3·60 za ½ kilo jest zbiorem czarnych herbat wyborowych.
Lian Pin Melange zł. 4 ½ kilo
Pin Futscher Melange 5 „ „
Pin Aromatique 6 „ „
są herbaty z domieszką najwykwintniejszego kwiatu białego lub żółtego. Składają się one z doskonałych gatunków pierwszych zbiorów, najdrobniej zawiązanych listeczków, z aromatem i smakiem i te jak wiadomo cokolwiek mniej naciągają niż gatunki najtańsze, przy których często dobroć ich tylko wedle koloru się ocenia.

Dla amatorów

Wysiewek z Herbat utrzymuję zawsze przy znacznym u mnie odbycie dużo wysiewek, które się sortuje na
Wysiewki dobre po . zł. 1·20
„ lepsze . . „ 1·40
„ najlepsze . „ 1·80
za ½ kilo.

Oprócz tego handel mój posiada

Herbaty tanie, które zupełnie odpowiadają wymaganiom gospodyń domowych:
Herbata gospodarska na zł. 1·30
„ „ lepsza „ 1·60
dobrze naciąga, ma smak czysty i dobry zapach, posiada dostateczną ilość „Theiny" pożywnego składnika może więc być bardzo użyteczną do codziennej potrzeby.

Te gatunki

Herbat tanich wyszukują się także z całą starannością, aby niezawiodły kupującego, a niska cena dowodzi, iż handel mój przy znaczniejszym pokupnie herbat, bardzo skromny dolicza procent, gdyż za główną zasadę uważa korzystne zakupno we wielkich partyach.

Ponieważ Szan. Publiczność na prowincyi zaszczyca moją

Herbatę swem zaufaniem, a zdarzały się wypadki, że moje etykiety były naśladowane, przeto upraszam zwrócić na to uwagę, iż na każdej paczce pochodzącej z mojego handlu powinien się znajdować znak ochronny „Rączka":



Proszę więc żądać tylko:

Herbaty z „RĄCZKĄ".

Zarazem podaję spis handli w Galicyi, w których

Herbat moich po cenach oryginalnych nabyć można.

W **Tarnowie** główny skład na okrąg Tarnowski utrzymują:

pp. W. Müldner i Spółka,

w BOCHNI: J. Michnik, Paweł Niedzielski; w BÓBRCE: A. Czarnik; w DZIKOWIE: N. Giżyński; w GRYBOWIE: A. Muszyński; w GORLICACH: W. Mieszkowski: w JAŚLE: J. Steinhausa Syn; w KOPYCZYŃCACH: T. Markiewicz; w KROŚNIE: A. Krzysztoforski; w LIMANOWY: Eug. Rozwadowski; w MIELCU: Julia Fintowska, A. Kleinmann; w MONASTERZYSKACH: W. Lipschütz; w NOWYM TARGU: K Laur; w NOWYM SĄCZU: T. Garan; w OLESZYCACH: E. Dworzak; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski, A. Faliszewski; w PRZEWORSKU: St. Rejmański; w RAWIE RUSKIEJ: E. Arbesbauer; w ROPCZYCACH: M. Żymirski; w ROZWADOWIE: S. Verliebter; w SAMBORZE: E. Gendzieńska; w SANOKU: R. Barth; w STARYM SĄCZU: B. Holländer; w ŚNIATYNIE: Ed. Böhm; w TREMBOWLI: J. Markowski; w WIELICZCE: W. Koch; w WADOWICACH: Flor. Scholz, F. Burzyński; w ŻÓŁKWI: Ch. Grenzbauer. (2567-1-)

Kupującym naraz 5 funtów herbaty, udziela się w dodatku pół funta tego samego gatunku tytułem rabatu.

Handel hurtowny win i herbat

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Pierwsza nagroda 2 złote medale	Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono brunat. i dębowym kolor. sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie: na cylindry do okien białe za metr 5 c., czerwono-brunatne i dębowe 6 c; do drzwi białe za metr 7½ i 13 c, czerwono-brunatne i dębowo 9 i 14 cnt.

Na okno średniej wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wykonane będą jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłaną będzie odpowiednia ilość. Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają (2594-1-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

---

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France. (1957-16-)

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie. Gelin

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (1911-44-)

J. IHNATOWICZ.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

POLECA

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 złr. 50 cent., pół flakonu 80 cent.

Wodę kolońską przednią, — flakon 25 cent., 50 cent. 1 złr. najprzedniejszą (potrójną), — flakon 40 c., 80 c., złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, — jaśminowa, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., — od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach,— flak. 50, 70, 90 c. i złr. 1·20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 50 cent. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, — fl. 50 cent. (1860-21-)

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 10 października 1881 roku i dni następnych.

Dyrekcya ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od 1go Lipca 1880 do 30 Września 1880 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe**, zastawione w czasie od dnia 1 Października 1880 r. do 31 Marca 1881 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniu **10 Października 1881 i dni następnych** o godz. 9½ przed południem **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 7 Października 1881 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (2460-2-3)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur, rue de la Monnaie, 23.** Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1081-26-)

2½ złr. i stempel. **Promesy** na **losy m. Wiednia** 2½ złr. i stempel.

głów. wygr. **200,000** złr. w. a.

Ciągnienie już 1go października.

W ostatnich ciągnieniach **wygrano u nas** główne wygrane **100,000, 50,000, 30,000, 20,000** i **10,000** złr.

Wechslergeschäft der Administration des [2485-5-5]

Wien, Wollzeile 10 i 13. **„MERCUR"** Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 13.

Do handlu J. Federowicza w Krakowie

potrzebny jest **uczeń zamiejscowy** dobrych obyczajów i z dobremi świadectwami szkolnemi niższego gimnazyum. (2543-2-4)

Neue Wiener Modebriefe (2561-4-5)

Fortepian

mało używany — jest do sprzedania przy ulicy Wolskiej pod Nr. 72 na dole — w godzinach od 12ej do 2ej w południe i od 6ej do 8ej wieczór. (2522-7-8)

Realność

w Tarnowie pod l. 257/299 przy ulicy Ogrodowej naprzeciw klasztoru Urszulanek, składająca się z dwóch domów murowanych parterowych, frontowych, z pięknego domu drewnianego z werandą w ogrodzie i z drugiego mniejszego domku drewnianego w tymże ogrodzie — wraz z ogrodem dużym warzywnym i owocowym, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki **zaraz** do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Tarnowie u administratora tejże realności. (2537 2 3)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [2480 35-)

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań.** (2569-73-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przylgnie do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (1919 8-)

Winogrona kuracyjne

i brzoskwinie w koszach po 5 kilo 1 złr. 60 c., śliwki, gruszki, jabłka 1 złr. 15 c. pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgier. państwa i państwa niemieckiego za zaliczką

Ludwik Seel w **Znojmie** (Znaim.)

Większe partye jaknajtaniej według umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (... 30)

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY

i sprzedajemy takowe w cenie (2383-11-20)

od cent. **18** i wyżej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Dziewczynka 12to-letnia, chodząca do szkoły i dobrze się ucząca, a niemająca książek szkolnych i innych potrzeb, w które niezamożny ojciec zaopatrzyć jej nie jest w stanie, **zrobiła szydełkiem serwetę z nici szarych,** w czerwone paski, oraz **wstawkę** do spodnicy lub poduszek służyć mogącą, łokci 12, które to przedmioty są do zbycia w Zakładzie św. Salomei, Sukiennice Nr. 38, gdzie Wielm. a miłosierne Damy, któreby zakupnem tychże przedmiotów przyjść w pomoc biednej a łaknącej nauki dziewczynce zechciały, obejrzeć je mogą. (2466-3-3)

POSZUKUJE SIĘ

mebli używanych

w dobrym gatunku, do salonu i pokoju sypialnego. — Adres uprasza się składać **w cukierni p. Knowlakowskiego** przy ulicy Floryańskiej. (2530-2-3)

Kasa ogniotrwała

Fryderyka Wiese Nr. 4,

jest z powodu wyjazdu do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Kantorze Pana **Adolfa Scherera** w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 450. (2470-2-2)

Ważne!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż mój **główny skład czyli hurtowna sprzedaż nafty** jest przeniesiona na Podgórze do domu Nr. 233 ulica Skawińska. Naftę posiadam z własnej kopalni **pierwszej fabryki w Gorlicach,** która jest dwa razy czyszczona, **niezapalna** i czysta jak najczyściejsza woda, i sprzedaje takową po niżej cen fabrycznych i żadna firma tutejsza nie może po takich cenach sprzedawać, zarazem mam też ajencyą **nafty amerykańskiej** po najtańszych cenach.

Z poważaniem
(2440-4-8) *J. Aleksandrowicz.*

Bólem głowy rozpoczynają się po większej części wszystkie choroby. Przerwaniem w pierwszej chwili tego na pozór mało znaczącego cierpienia, można się uchronić od dalszych następstw. Każda rodzina dbająca o dobro swoje, powinna być opatrzoną w środek, który na razie użyty zapobiedz może złemu działając szybko i skutecznie. **BRASSICON** wynaleziony przez aptekarza **WŁ. RUSSYANA** jest środkiem, który zastosowany w **nieznośnych bólach głowy, zawrotach, cierpieniach migrenicznych, uderzeniach krwi** okazał się najskuteczniejszym. Dostatecznem jest za pomocą waty, natrzeć płynem Brassiconu szyję, skronie za uszami i czoło, aby najdalej w parę minut oswobodzić się od nieznośnych i dolegliwych cierpień.

Laboratorium *Wł. Russyana* w Warszawie ul. Bracka Nr. 2. (2000-5-)

Skład Brassiconu w Krakowie w aptece „pod Tygrysem" *F. Gralewskiego, E Stockmara* „pod Słoniem", *A. Trauczyńskiego* „pod złotą koroną", Rynek główny.

CENA FLAKONU 1 ZŁR.

Tylko raz do zboża, ryżu, nasion i t. p.

używane worki

w partyach poleca tanio (1951-14-)

Herm. Gust. Schwabe* w *Hamburgu.

Worki na próbę za zaliczką.

Badeńskie winogrona kuracyjne

najlepszego biało frankońskiego gatunku, zapakowane w koszykach pocztowych po 5 kilo, rozsyłają za zaliczką 2 złr. 60 ct. (koszyk i porto opłatnie)

Kerschbaum & Stoiser
w Baden pod Wiedniem

Poszukiwani zdolni ajenci. (2481-7-10)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy"

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. [867-16-]

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Prenumeratorów zamiejscowych prospekt na **„Tygodnik Powieści"** wychodzący w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*